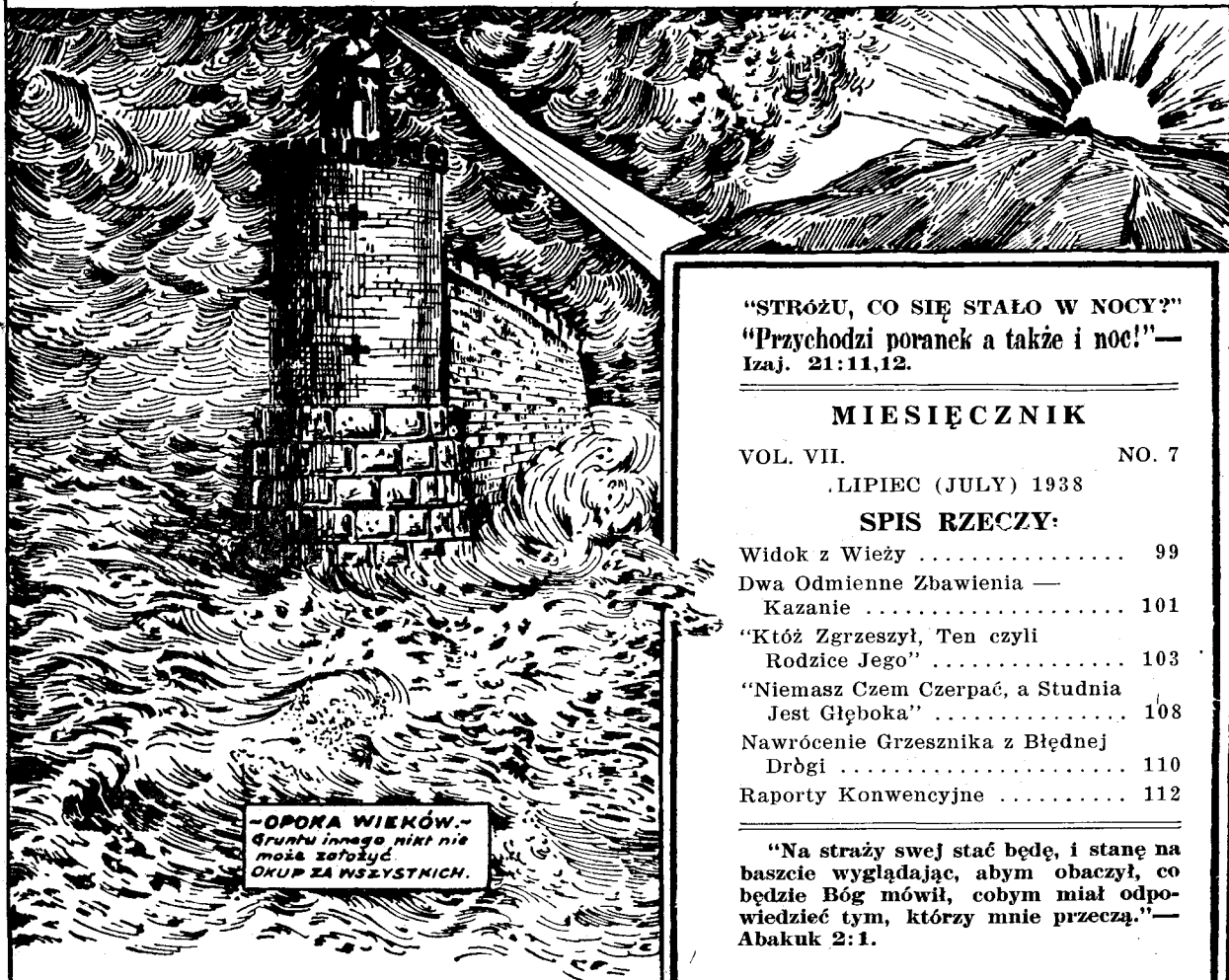


BRZASK



NOWEJ ERY

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA.



-OPORA WIEKÓW.-
Gruntu innego nikt nie
może założyć.
OKUP ZA WSZYSTKICH.

"STRÓŻU, CO SIĘ STAŁO W NOCY?"
"Przychodzi poranek a także i noc!"—
Izaj. 21:11,12.

MIESIĘCZNIK

VOL. VII. NO. 7

LIPIEC (JULY) 1938

SPIS RZECZY:

Widok z Wieży	99
Dwa Odmiennie Zbawienia — Kazanie	101
"Któż Zgrzeszył, Ten czyli Rodzice Jego"	103
"Niemasz Czem Czerpać, a Studnia Jest Głęboka"	108
Nawrócenie Grzesznika z Błędnej Drogi	110
Raporty Konwencyjne	112

"Na straży swej stać będę, i stanę na
baszcie wyglądając, abym obaczył, co
będzie Bóg mówił, cobym miał odpo-
wiedzieć tym, którzy mnie przeczą."—
Abakuk 2:1.

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą, gdy zaszumi morze i wały (niespokojne, niezadowo-
lone masy); tak, iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą
na wszystkich świat; albowiem mocy niebieskie (władze duchowe) poruszają się. A gdy ujrzycie, iż
to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest Królestwo Boże. Spoglądajcie, a podnoście głowy wasze, ra-
dując się, albowiem zbliża się odkupienie wasze."—Łukasz 21:25, 28, 31.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Ewangelii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże—radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berjańskie Badania" są rozbiorem, przeglądem "Wykładów Pisma Św." wydawanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russella. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie: złoto, srebro i drogocenne kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego Pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność onej tajemnicy . . . zakrytej od wieków w Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym."—List Pawła do Efezów 3:9,10,5.

Jest ono niezawisłe od jakiegokolwiek partji, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wole Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczane na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "świątynią Boga żywego"—"Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelji—odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni—Kościola—przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga.—1 List do Kor. 3:16,17; Efez. 2:20-22; 1 Moj. 28:14; do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, odciśnięcie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, Wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi.—Obj. 15:5-8.
- że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował," jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie.—List do Żydów 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5,6.
- że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwale.—Jan 3:2; Jan 17:24; Do Rzym. 8:17; 2 List Piotra 1:4.
- że najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się by być królami w przyszłym wieku.—Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowem, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie zli i niepoprawni zostaną wytraceni!—Dzieje Apost. 3:19-23; Izaj. 35.

"BRZASK NOWEJ ERY"—MIESIĘCZNIK

(DAWN OF NEW ERA—MONTHLY)

Publishers

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

Wydawcy

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 231, Detroit, Mich., U. S. A.

Printed in U. S. A. 37

Pismo to wychodzi pod nadzorem Zarządu Wykonawczego Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, z którego przynajmniej pięciu musi się zgodzić na przedruk artykułów z dawnych wydawnictw Towarzystwa, zanim mogą się ukazać na łamach Brzasku Nowej Ery. Artykuły, redagowane na czasie, muszą być w harmonji z wywiedzionymi fundamentalnymi doktrynami, i mieć uznanie najmniej siedmiu braci, wchodzących w skład zarządu wykonawczego.

PISMO RELIGIJNE POŚWIĘCONE DLA DOBRA LUDU BOŻEGO I DLA CHWAŁY BOŻEJ

Z prenumeratą prosimy zgłaszać się do sekretarzy zarządów głównych, adresując jak następuje:—

- W Ameryce:—S. B. P. Ś., P. O. Box 231, Detroit, Mich.,
Prenumerata roczna \$1.00
- W Kanadzie:—Prenumerata roczna \$1.00
- W Polsce:—A. Cieślak, Łódź, Ruda - Pabjanicka,
ul. Wysockiego 24. Prenumerata roczna zł. 3.00
- We Francji:—Association Etudiants de la Bible de l'Aube
de l'Ere Nouvelle, 90, Rue Victor Hugo; Croix-Lille,
(Nord-France). Prenumerata roczna fr. 9.00

* * *

Brzask Nowej Ery w Języku Ukraińskim

Upraszamy wszystkich poświęconych szczególnie w Małopolsce, by pamiętali, że jest wydawane pismo co drugi miesiąc w języku ukraińskim "Zorinjé Nowoi Doby" (Brzask Nowej Ery) i doglądane przez Braci w Winnipeg, Kanada. W stykaniu się z braćmi narodowości ukraińskiej, bracia proszeni są, by ich poinformowali o tem, by sobie zaprenumerowali to pismo. Cena pren. \$1.00 na rok, a biedni będą zaciągnięci na listę prenumeraty bezpłatnie, gdy zgłoszą swe adresy. Wszelkie zamówienia i dalsze informacje prosimy pisać, adresując: UKRAINIAN BIBLE STUDENT ASSOCIATION, P. O. BOX 3511 STA. B, WINNIPEG, MAN., CANADA.

Lokalne Konwencje

W dniach 2-go i 3-go lipca, 1938 roku, odbędzie się dwudniowa konwencja w Hamilton, Ontario, Canada — w sali Winter Garden, pod nr. 329 Ottawa i Barton Ul. Bliższych informacji w sprawie konwencji udzieli sekretarz, Brat J. Tarnawski, 937 Burlington Ave. E., Hamilton, Ont. Canada.

* * *

W dniach 2-go i 3-go lipca, 1938 roku, odbędzie się dwudniowa konwencja w Kirkness, Manitoba, Canada (na farmie Brata J. Gawryluk). Bliższych informacji w sprawie konwencji udzieli sekretarz, Brat A. Pidlaski, 545 Herbert Avenue, Elmwood, Winnipeg, Manitoba, Canada.

* * *

Dwudniowa konwencja odbędzie się w Gary, Ind. w dniach 3 i 4 lipca 1938, w Public School Auditorium, Madison i 15th Ave., Gary, Ind. Bliższych informacji udzieli Sekretarz, Br. M. Wójcik, 1104 Maryland St., Gary, Ind.

* * *

Marszruta Brata I. Rycombel

Cleveland, Ohio	19-20	czerwca
Akron, Ohio	21-go	"
Gary, Ind.	23-24	"
Chicago, Ill.	25-27	"
Milwaukee, Wis.	28-go	"
Minneapolis, Minn.	30-go	"
Winnipeg, Manitoba, Kanada	11-go	lipca
Minneapolis, Minn.	13-go	"
Withee, Wisconsin	15-go	"
Stevens Point, Wis.	17-go	"
Milwaukee, Wis.	18-19-go	"
South Chicago, Ill.	20-go	"
Gary, Ind.	22-go	"
Colvert, Mich.	23-go	"
Muskegon, Mich.	24-go	"
Grand Rapids, Mich.	25-go	"
Jackson, Mich.	28-go	"
Windsor, Ontario, Kanada	29-go	"
Detroit, Mich.	30-31-go	"



WIDOK Z WIEŻY

Dzień Niepodległościowy

Dzień 4 lipca jest Narodowym Świętem Stanów Zjednoczonych na upamiętnienie Deklaracji Niepodległości, z dnia 4 lipca 1776 roku. Dzień ten jest największym świętem tego Państwa. Dzięki tej Deklaracji kraj ten stał się przytułkiem dla wielu prześladowanych ludzi za swe przekonania religijne i polityczne, i dostarczył wiele chleba dla zgłodniałych. Za doznaną wolność w tym kraju wielu tych prześladowanych i biednych ludzi zabrało się do infesywnej pracy nad zbudowaniem najpotężniejszego Państwa na świecie. Kraj ten jest dzisiaj najbogatszym i najpotężniejszym państwem na kuli ziemskiej. Jego wpływy są dominujące pod każdym względem. Poniższe zestawienie służy jako przykład:

Siła ludzka przedstawia się w cyfrach, że na każde 100 obywateli na całej kuli ziemskiej, blisko siedmiu jest obywatelami Stanów Zjednoczonych. Innymi słowy kraj ten stanowi mniej niż 7% ludności całej kuli ziemskiej. Wszak ten mały procent ludzi posiada 35% dróg kolejowych w świecie; 45% aparatów radiowych; 50% aparatów do odbierania telefonów; 70% samochodów.

Ten kraj zużywa 56% jedwabiu całego świata; 59% ropy; 50% gumy; 53% kawy; 21% cukru. Siła zakupna robotnika amerykańskiego jest większą niż wszystkich ludzi w całej Europie, oraz dużo większą niż biliona ludzi rasy Azjatyckiej.

Jest mówione, że Londyn jest centrem bankowym świata, to jednak Stany Zjednoczone posiadają dwie trzecie zasobów bankowych całego cywilizowanego świata.

W stosunkowo krótkim czasie kraj ten wyprzedził wszystkie inne kraje we wszystkich dziedzinach, jak powyższe zestawienie najwymowniej stwierdza. Przypisuje się to i zawdzięcza wolności prasy, wolności słowa, wolności wyznania. Stąd dzień 4-ty lipca jest naprawdę wielkim świętem Narodowym tego kraju.

Inne święta państwowe w Stanach Zjednoczonych, w związku w odzyskanej wolności są następujące: Dzień Wieńczenia Grobów, dn. 30 maja; Dzień Dziękczynienia, zawsze w ostatni czwartek miesiąca listopada. Te trzy święta narodowe są najważniejsze.

Dzień Wieńczenia Grobów

Dzień 30 maja jest przeznaczony na oddanie hołdu poległym żołnierzom w wojnie cywilnej—1861-1865 roku. Obecnie zostało przyjęte, aby w tym dniu wieńczyć groby i innych zasłużonych rycerzy, jako też wszystkich zmarłych, krewnych, znajomych, a nawet tych, którzy mogli być najmniej znani, to jednak pozostawili po sobie bardzo miłe wspomnienia i pamięć ich jest zachowana. To też w tym roku pośpieszyły całe masy na cmentarze, pierwsze matki pochylały czoła nad mogiłkami swych zmarłych dzieci. Żal zakolał ich sercami, że śmierć bezlitosna zabrała im ich najdroższych. Ojcowie usiłowali zdusić żal, lecz im samym było trudno pogodzić się z losem. Taksamo żony, mężowie, dzieci, wnuczki, wszyscy pośpieszyli na cmentarze, nachylając się nad mogiłkami swych najukochańszych. Las mogił został przybrany w pomniki, rośliny, kwiaty, wszak wszystkie są one głuche, ciche. Tylko szelest drzew i roślin im towarzyszy. Płacz, szloch, żal przy wieńczeniu grobów. Wszak w tem Boska przyroda natury — zieleń dodaje otuchy, ożywia nadzieję. Ta zieleń daje wymowny znak budzący nadzieję przyszłego życia. Wierzącym przychodzi na pamięć obietnica Boska: "A tać jest obietnica, którą On nam obiecał, to jest on żywot wieczny." — 1 Jana 2:25.

W tym dniu były podnoszone zasługi najrozmaitszych działaczy społecznych, rycerzy, profesorów, doktorów, ale o zasłudze największego Bohatera w historii ludzkiej najmniej było mówione. Chyba nie może być większej zasługi nad zasługę Tego, który otworzył drogę do "onego żywota wiecznego". Są cenione cnoty ludzkie. Powszechnie jest przyjętem, że cnotą najgodniejszą jest zgodzić się umrzeć za swych przyjaciół. Wszak nasz drogi Mistrz uczynił coś więcej nad to. On oddał swe życie za przyjaciół i za nieprzyjaciół swoich, a nawet za tych, którzy wskazując nań krzyżeli: "Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go!"

Co za cnota, co za ideał do naśladowania i do upamiętniania. Tam był wielki dowód bezgranicznej miłości, która pobudziła naszego drogiego Mistrza do złożenia swego życia za cały rodzaj ludzki, aby wszystkim był zapewniony "on żywot wieczny". Chyba to powinno być uznane za najbardziej bohaterski czyn przez każdą żyjącą istotę.

Falszywa Teorja

Dzisiaj przemoc rządu, słabszy musi ulegać mocniejszemu. Taka teorja musi upaść i dzisiaj zaczyna się chwiać. Społeczeństwo takie jak jest obecnie, takim nie pozostanie. Jego zły i korupcyjny system jest skazany na klęskę zupełną i jest w trakcie zapadania się we wszystkich dziedzinach. Tego jesteśmy świadkami i to nietylko w tym lub owym kraju; dzieje się tak na całym świecie. Ten system okazał się tak korupcyjnym, tak zgubnym, że ludzie stali się kłamcami, złodziejami, mordercami i obłudnikami.

W czasie gdy niniejsze jest pisane dzienniki podają o rozmaitych nadużyciach finansowych rozmaitych urzędników społecznych. Naprzykład nagłówek podaje: "Mayor miasta Johnstown, Pa. aresztowany za łapownictwo, oskarżony o wzięcie sześciu łapówek na różne sumy, razem \$36,449.50". Jeżeli urzędnicy na tak poważnych stanowiskach kradną, to co mówić o urzędnikach niższej rangi, mniej wynagradzanych?

Teraz naturalnie wini się administrację demokratyczną. Opinia publiczna została podniecona tymi skandalami, wynikającymi nietylko z nieudolnej gospodarki miastem, jak nap. Chicago, ale i nadużyciami, korupcją i łajdactwami w mniejszych miastach jak Waterbury, Conn., Buffalo, N. Y. Po wyborze nowego kontrolera miasta Waterbury, wyszły na jaw nadużycia takie, że aresztowano nowego mayora, teraz wice-gubernatora i cały szereg urzędników miejskich ulokowano za kratkami.

W Buffalo, N. Y. były mayor Zimmerman brał łapówki asekuracyjne od maklerów i udowodniono mu winę w sądzie. Podczas gdy w samym mieście New Yorku wysoki urzędnik ze sławnej maszyny politykierskiej "Tammany Hall", został aresztowany za dopuszczenie się nadużyć za pozwalanie na oszustwa z loteryą.

Patrzając na to wszystko co dzieje się teraz w świecie, człowiek uczciwy może się z tego rozchorować. Prawdziwy chrześcijanin wie, że tak długo nie pozostanie. Ta rozpanoszona i ohydna nieprawość musi ustąpić miejsca Królestwu Bożemu, którego obywatelami będą ludzie uczciwi, szczerzy i miłujący. Gdy oni powiedzą, tak, to będzie oznaczać "tak", nie inaczej. Gdy powiedzą nie, będzie naprawdę znaczyć "nie". Żaden dokument nie będzie potrzebował podpisów, zaopatrzenia go pieczęcią notarialną itp., ale słowo będzie pieczęcią najważniejszego dokumentu. O takim porządku głosił Chrystus Pan i w takim obiecał "on żywot wieczny."

Lekcja Na Czasie

Obchodząc te ważne święta, poważnym obywatelom tego kraju daje to wszystko dużo do myślenia. Oni godzą się na jedno, że coś się zepsuło w tej budowie państwowej nad którą pracowały pokolenia. Mamy wprawdzie dużo bogactw, wszelkich zasobów, wszak widzi się moc niedomagań społecznych. Jedni opływają w ogromne bogactwa prywatne, podczas gdy inni głodem przymierają. Jedni pod brzemieniem pracy upadają, a drudzy żyją na łasce losu. Oto taki przykład podaje "Reader's Digest":

W New Yorku pewien ojciec rodziny składającej się z 5 osób otrzymuje tygodniową pensję \$9.00; za to wynagrodzenie musi opłacić czynsz, gaz, światło i całe utrzymanie. Więc jak ta biedna rodzina żyje? A ile takich ro-

dzin znajduje się w tym kraju opływających we wszystkie bogactwa? Statystyka podaje około trzystaście milionów ludzi bez pracy. Prawdą jest, że wielu z tych są zawodowcami bezrobocia. Ale ogromna większość z tej liczby jest chętna do pracy. Oni woleliby ciężko pracować na swoje utrzymanie niż żyć na łasce losu.

Wielu rząd zatrudnia przy pracy i każe im tak pracować, aby w lipcu się nie pocili, a w styczniu żeby im za ciepło nie było. Mimowoli tych ludzi pracowitych uczy się lenistwa. Mówi się, że tak trzeba robić, bo gdy wszystko zostanie zrobione, to co oni będą mieli do robienia? Sytuacja bez wyjścia.

Ludzie Pracowici Żyją Dłużej

Zostało już niejednokrotnie stwierdzone, że ludzie pracowici żyją dłużej niż próżniujący. Z pracy są korzyści; z próżniactwa rodzą się rozmaite przestępstwa. Ludzie pracy są zazwyczaj szczupli, ale zato ich szczupłość obiecuje im dłuższe życie. Próżniactwo tuczy, wielu nabawia się rozmaitych kłopotów, powstają komplikacje, a tym samym przedwczesny zgon. To też ludzie pracujący umyślowo mają zalecane rozmaite gimnastyki aby zgubić nadmiar tłuszczów, oraz aby przebywali jak najwięcej na świeżem powietrzu.

Nasze gospodynie mają obecnie na usługi elektryczne przyrządy, jak maszyny do prania, prasowaczki, odkurzacze, piece elektryczne, nie potrzebują tak ciężko pracować jak poprzednio. Są to błogosławieństwa. Wszak zdrowiem nie dopisują gospodyniom, które nie cieszyły się temi wygodami.

Rozmaite Grymasy

Słyszymy dużo narzekania. Wprawdzie można dużo ich usprawiedliwić, ale wiele narzekań, to są tylko rozmaitego rodzaju grymasy. One powstają z dobrobytu. Żona nieraz żali się do męża, że niema pieca odpowiedniego, odkurzacz się zestarzał, meble wyszły z mody, samochód przestarzały, a do tego bardzo niewygodny, nowoczesne są wygodniejsze. Nawet słyszy się takie żale od tych, którzy przybyli z Europy, gdzie spali na ławach, chodzili boso, jechali na drabiniastych wozach. Może ich matka, może ich ojciec, nadal znajduje się w takim stanie, ale dla nich podrzędny samochód nie wystarczy. Za złe się niema nikomu, gdy się dorobi jakiego majątku, pobuduje ładny dom, ma ładny samochód, jeżeli go stać na to. Owszem jest przyjemnie widzieć, że ktoś się dorobi czegoś. Ale człowiek taki winien być wdzięcznym Bogu, iż dozwolił mu na to, że zaszczycił go zdrowiem, rozsądkiem i dobrem powodzeniem.

Najgorszą rzeczą jest niezadowolenie ze stanu, w jakim się znajdujemy. Pismo Św. powiada, że ze wszystkiego mamy być zadowoleni i za wszystko Bogu dziękować. Tymczasem w świecie dzisiaj jest inaczej i stąd mamy tyle kłopotów. Chyba widzimy i rozumiemy, że świat potrzebuje uregulowania i będzie uregulowany, czas ku temu prędko się zbliża. Narody się srożą i przygotowują się do zniszczenia tego co pobudowali, a gdy to będzie dokonane, tedy Bóg przez Swego umiłowanego Syna, na gruzach tych królestw, ustanowi Królestwo ładu, porządku i wiecznego pokoju. Tedy ziści się obietnica: "A tać jest obietnica, którą On nam obiecał, to jest, on żywot wieczny".

DWA ODMIENNE ZBAWIENIA

“Tak wielkiego zbawienia, które wzięwszy początek opowiadania przez samego Pana, od tych, którzy go słyszeli, nam jest potwierdzone.” — Żyd. 2:3.

M PRZESŁOŚCI wielu z nas nie rozumiało tych słów “tak wielkiego zbawienia” — i myślało, że one odnoszą się tylko do “wybranych” garstki świętych naśladowców naszego wielkiego Odkupiciela. To napewno nie powinno być uważane za obce jeśliby ścisłejsza egzaminacja Słowa Bożego zademonstrowała nam, że, tak jak wyższe są niebiosy niż ziemia, tak wyższe są drogi i plany jego niż nasze. (Izaj. 55:9) Nie powinno to nas zdziwić gdy zauważymy, że nasi przodkowie byli wogóle w poważnej ciemności co do “długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Chrystusowej, która przewyższa wszelkie zrozumienie”. (Efez. 3:18, 19). Nie powinno nas zadziwić, gdy znajdziemy, że nasz Zbawiciel ujrzy owoc pracy duszy swojej i nasycon będzie (Izaj. 53:11) a to nasycenie wyniknie ze zbawienia więcej niż “maluczkiego stadka”, tych, którzy idą Jego śladami, i którzy, jak on, stawiają ciała swoje ofiarą żywą, świętą przyjemną Bogu,” w służbie prawdy i sprawiedliwości. — Rzym. 12:1.

Jest kilka sposobów rozważania tej myśli, że więcej niż garstka “wybranych” ewentualnie dopnie wiecznego żywota przez Odkupiciela ludzkości. Jeden sposób jaki wielu przyjmuje, twierdzi, że nasz Pan i Apostołowie rzeczywiście nie zamierzali ustanowić tak wysokiego przepisu świętości jak to ich słowa obejmują, a potem wnioskuje, że nieświęci otrzymają wieczne życie tak samo jak święci — wszyscy oprócz zwyrodniałych grzeszników. Ten pogląd na sprawę jest pospolity, i niewątpliwie pobudzony sympatją do przyjaciół, rodziny, sąsiadów i pogan; ale on jest całkowicie przeciwny Słowu Bożemu.

Inny znów pogląd utrzymywany przez wielu, jest, że wszyscy oprócz świętych, cierpieć będą męki wiecznie i beznadziejnie.

Trzecia teoria, którą pragnę wam tutaj przedstawić jest, jak wierzę, w zgodzie z każdym tekstem Pisma Św. i w zgodzie ze sprawiedliwością, Mądrością, Miłością i Mocą Bożą, i w zgodzie z uświęconym zdrowym rozsądkiem. Mam czas jedynie na wyszczególnienie tego planu, jaki jest najbardziej rozumny, jak następuje:

UŚWIĘCONE NOWE STWORZENIE

Zbawienie, w żadnym znaczeniu nie rozpoczęło się przed narodzeniem się Odkupiciela, na cztery tysiące sto dwadzieścia osiem lat po upadku pierwszych naszych rodziców. W całym tym długim okresie nikt nie był zbawionym. Apostoł mówi w naszym tekście, że “Zbawienie wzięło początek opowiadania przez Chrystusa.” Znowu czytamy, że “Jezus żywot i nieśmiertelność na jaśnie wywiódł (uczynił zrozumiałe) przez ewangelję (2 Tym. 1:10). Tak więc, żywot i nieśmiertelność, i posłannictwo ewangelji zaczęło być nauczane przez naszego Pana i nie było nauczane przed Nim. Możemy naprawdę widzieć, że o ile “niema innego Imienia danego pod niebem lub między ludźmi, przez które moglibyśmy być zbawieni “oprócz imienia Jezusa, wtedy nie mogło ono być nauczane; nic

nie mogło być przedtem nauczane oprócz Boskiej deklaracji, że Bóg zamierzał we właściwym czasie odkupić rodzaj ludzki od grzechu i śmierci przez Wielkiego Zbawiciela — Onego zdolnego aby zbawić do najwyższego stopnia wszystkich, którzyby przyszli do Ojca przez Niego.

Takie rozumowanie jest napewno zgodne z faktami. Przeglądniście cały Stary Testament, a nie znajdziecie obietnicy wiecznego żywota wystawionej, oprócz, danej przez Zakon jednemu małemu narodowi Izraela. Ten Zakon mówił, że ten ktoby czynił te rzeczy, żyć będzie przez swe posłuszeństwo dla nich (Rzym. 10:5) a Apostoł zapewnia nas, że Żydzi umierali ponieważ żaden z nich nie wypełnił zakonu — ponieważ żadna niedoskonała ludzka istota nie może wypełnić wymagań doskonałego prawa Bożego. “Z uczynków Zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością Bożą.” — Rzym. 3:20.

Apostoł, dalej wyjaśnia tę rzecz, mówiąc: “Do czegoż tedy służył Zakon? On odpowiada na swe pytanie: “Dla przestępstwa przydany jest, ażeby przyszło Ono Nasienie, któremu się stała obietnica.” — Gal. 3:19.

OBIECANE NASIENIE.

Słowa Apostoła zwracają naszą myśl wprost do ogrodu Eden, kiedy Bóg powiedział, że nasienie niewiasty w pewnym przyszłym czasie zetrze głowę wężowi. Ale to nasienie nie istniało przez przeszło cztery tysiące lat potem, i jeszcze dotąd nie skruszyło głowy wężowi (szatanowi) — niszcząc grzech i dzieła Szatana.

Słowa Apostoła przypominają nam znowu o Boskiej obietnicy uczynionej Abrahamowi: “W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 12:3) Abraham nie był w ten sposób błogosławiony ani też ktokolwiek inny nie był w ten sposób błogosławiony, jakkolwiek wierni oni byli. Wszystkie błogosławieństwa przyjść miały przez Nasienie Abrahama i nie mogły być rozdzielone przed Jego przyjściem. Dlatego Apostoł odnosząc się do Abrahama, Izaaka i Jakóba i wszystkich wiernych z przeszłości, powiedział: “Według wiary umarli ci wszyscy, nie wzięwszy obietnic.” (Żyd. 11:13) — błogosławieństw — pojednania z Bogiem do wiecznego żywota.

A kiedy Jezus przyszedł On nie próbował błogosławić świata, ale przeciwnie, w swej modlitwie, powiedział: “Nie za światem proszę, ale za tymi, któreś mi dał” (Jan 17:9) uświęconymi, “Wybranymi”. (Mat. 24:24) Tych On powołał, tych On nauczał — “Prawdziwych Izraelitów”. Tym On przykazał aby dawali to świadectwo innym, nie w celu nawrócenia świata, ale powołania, nauczania i budowania dobrego przykładem, “kościół, który jest ciałem Chrystusowem.” Poselstwo to od początku do końca było, że byli oni powołani do cierpienia z Nim, aby mogli także z nim królować!

“KOŚCIÓŁ, CIAŁEM CHRYSZTUSOWEM”

W przeszłości wielu z nas przeoczyło fakt, że Kościół figuralnie jest “Ciałem Chrystusowem” — który potem będzie jak Apostoł oświadcza, “Kościółem, który jest jego ciałem”. I znowu, jesteśmy członkami każdy z osobna Ciała Chrystusowego, które jest kościołem. (1 Kor. 12:27) Słowem, wówczas cały Kościół obejmuje członków ciała z chwalebny Głową Ciała. A ten chwalebny Chrystus, który będzie uzupełniony przy zamknięciu się tego Wieku Ewangelji, jako całość, będzie przyobiecaniem Nasieniem Abrahamowem. — Gal. 3:8, 16, 29.

Z tego punktu widzenia możemy widzieć dlaczego Boskie dawno przyrzeczone obietnice błogosławienia jeszcze nie dosięgły świata, ale ponadto możemy również widzieć, że Bóg teraz jedynie przebiera lub wybiera kościół, Nasienie Abrahama. Obietnica dana Abrahamowi jest: W nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie narody ziemi”, a jak widzieliśmy, nasieniem Abrahama jest “Jezus, Głowa i Kościół, Jego Ciało”. Słowem, nasz poprzedni pogląd na Boski Plan był za wąski. Widzieliśmy powołanie kościoła, ale nie widzieliśmy Boskich łaskawych zamiarów “dla wszystkich narodów ziemi”. Kościół, jak Pismo Św. mówi, jest jedynie “pierwiastkiem owoców” Bogu Jego stworzenia, i nie jest żadnym sposobem całkowitem żniwem. Zapamiętajmy tu wyjaśnienie tej sprawy przez Św. Pawła. On mówi: “My bracia, jako Izaak, jesteśmy dziećmi obietnicy” (Gal. 4:28) — dziećmi obietnicy — przez nas wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione. — 1 Moj. 26:1—4.

NIE BĘDZIE W TEM DRUGIEJ SPOSOBNOSCI

Zaprawdę można powiedzieć w jednym **znaczeniu słowa**, że od czasu, kiedy ojciec Adam był umieszczony na próbie w ogrodzie Eden z nagrodą wiecznego żywota wystawioną przed nim, lub karą śmierci, i odkąd on stracił sposobność wiecznego żywota przez nieposłuszeństwo, przeto jakkolwiek sposobność wiecznego żywota przychodzi do niego lub któregośkolwiek członka jego rodziny byłaby skonczości drugą sposobnością. To niewątpliwie jest prawdą. Z tego punktu zapatrywania każdy członek rodzaju ludzkiego musi ewentualnie mieć drugą sposobność otrzymania żywota wiecznego, ponieważ w tym właśnie celu nasz Odkupiciel opuścił niebiańską chwałę, stał się ciałem mieszkał między nami, i “umarł, sprawiedliwy za niesprawiedliwych.” Ktokolwiek używa w tej drugiej sposobności nie może spodziewać się innej, ponieważ “Chrystus już więcej nie umiera”. Ale tak jak już widzieliśmy, nikt nie przechodził drugiej sposobności o wieczne życie przed przyjściem naszego odkupiciela na świat. “On wywiódł na jaw żywot i nieśmiertelność.” On umarł sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby uczynić pojednanie za grzechy — i to poselstwo tak wielkiego zbawienia początek opowiadania wzięło przez samego Pana.

Stosunkowo niewielu słyszało Ewangelję od czasu Jezusa — “dobrą nowinę wielkiej radości, która będzie wszystkim ludowi” — ci, stosunkowo mała liczba, którzy słyszeli “o jedynym imieniu pod niebem, danem ludziom przez którebyśmy byli zbawieni,” są tymi, którzy w każdym znaczeniu tego słowa mieli swą drugą sposobność. Możemy zaiste według Pisma Św. ograniczyć ten przedmiot daleko więcej i powiedzieć, że Ewangelja była

zakryta dla większości tych co ją słyszeli; ich duchowe oczy i uszy, były ślepe i głuche, oni nie zrozumieli Poselstwa, a przeto nie mogli go odrzucić.

Do “Wysokiego powołania” i “tak wielkiego zbawienia,” o którym tak mała garstka rzeczywiście usłyszała i ujrziała, odnosi się nasz Wielki Odkupiciel mówiąc: “Błogosławione są oczy wasze, że widzą; i uszy wasze, że słyszą.” “Albowiem cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, i że nie może ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone. Ale nam to Bóg objawił przez Ducha Swego.” (1 Kor. 2:14) W innych słowach, tylko spłodzeni z ducha są obecnie na próbie o wieczny żywot lub wieczną śmierć. I tylko wierni naśladowcy otrzymają chwałę, zaszczyty, nieśmiertelność i współdziedzictwo z Nim w Jego Królestwie. Ci właśnie są “wybrani”. Ci są tymi, którzy swe wybranie i powołanie czynią pewnem przez bieg w celu otrzymania wielkiej nagrody członkostwa w Ciele Chrystusowem.

Ci wybrani doświadczą zmiany natury, i w przyszłości nie będą ludzkimi istotami, ale uczestnikami Boskiej natury. (2 Piotr 1:4) Oni będą wprowadzeni w doskonałość Boskiej natury w Pierwszym Zmartwychwstaniu, głównem zmartwychwstaniu, w którym będą oni momentalnie przemienieni, w oka mgnieniu, ponieważ ciało i krew Królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą.

LUZKIEM ZBAWIENIEM JEST RESTYTUCJA

My wszyscy przytakiwaliśmy na myśl, że poganie i wszyscy oprócz świętych będą wysłani na wieczne męki, a jednak wszyscy uznawaliśmy, że niebo nie jest miejscem rozwoju ale stanem doskonałości. Byliśmy zwiedzeni i oszukani. Nie badaliśmy naszych Biblij z odpowiednią uwagą. Wielu z nas przekręcało Pisma tłumacząc je naopak od ich wyraźnego i doniosłego znaczenia, a zawsze dla naszej własnej szkody. Niektórzy poszli w stronę uniwersalizmu; inni na pół drogi, a jeszcze inni całkiem porzucili świętą Księgę. Teraz widzimy gdzie błądziliśmy.

Bóg ma dwa zbawienia; jedno dla Kościoła, a drugie zupełnie inne dla świata. Zbawienie dla Kościoła jest do Niebieskiej natury, duchowych ciał i współdziedzictwa z Mistrzem w Jego Królestwie, którego ciało i krew odziedziczyć nie mogą, jak to już widzieliśmy. Drugie zbawienie, dla rodzaju ludzkiego, jest ziemskie, nazwane w Piśmie Św. “Restytucją”. Człowiek, oryginalnie nie był aniołem, nie był duchową istotą, ale jak Pismo Św. mówi: “Pierwszy człowiek był z ziemi, ziemski”.

Był to pierwszy człowiek, doskonały, na podobieństwo Swego Stworzyciela, dla którego szczęśliwości ogród Eden był specjalnie przygotowany. Przez posłuszeństwo Bogu on mógł radować się swoim domem Eden, wiecznie. Przez nieposłuszeństwo on najpierw utracił społeczność z Bogiem, później swój dom Eden, a po 930 latach pracy z ostem i cierniem w pocie czoła, kara śmierci osiągnęła swą zupełność — on umarł. Rodzaj Adamowy dzieląc jego słabość prawem dziedzictwa, podzielił z nim również i śmierć.

“ŚWIAT PRZEZEŃ ZBAWIONY BYĆ MOŻE”

Pismo Św. mówi nam, że rzeczywistym zamiarem Bożym w zesłaniu Jezusa na świat było to, ażeby “świat był zbawiony przezeń” — nie zbawienie kościoła; to był uboczny szczegół. Kościół jest wybierany aby jako Oblu-

bienica, aby jako Królowa podczas Mesjańskiego Królestwa była połączona ze swym Panem, Królem, jako Nasionie Abrahamowe w błogosławieniu, w wybawieniu Adama i jego rodziny, lub tak wielu z niej, ile będzie chętnych odwrócić się od stanu grzechu i śmierci. Pamiętamy słowa Mistrza odnoszące się do tego, że On "przyszedł aby szukał i zachował (odzyskał to, co było zginęło". — Łuk. 19:10.

Widzieliśmy dopiero, że było to ludzkie życie, ludzka doskonałość i ziemskie mieszkanie, które zginęły. Są to te rzeczy, które Jezus proponuje odzyskać we właściwym czasie dla Adama i Jego rodziny. Mesjańskie rządy Jezusa i Jego Ciała — Pomazanego, Chrystusa, Mesjasza — będą w celu błogosławienia Adama i wszystkich z Jego rodzaju chwalebniemi sposobnościami ziemskiego zbawienia. Podnoszące, odradzające wpływu Mesjańskiego Królestwa nie dotyczą tylko Adama i Jego rodu ale również i samej ziemi. Stopniowo **utracony Raj** jako mały ogród Eden, stanie się **Odzyskanym Rajem**, pięknym i wielkim jak świat cały. Wtedy pustynia zakwitnie jako róża i miejsce leśne rozraduje się.

"CZASY RESTYTUCJI"

W czasie pierwszej obecności naszego Pana "czas przyjemny" się rozpoczął — czas kiedy Bóg, przyjąwszy ofiarę Jezusa Chrystusa, stał się chętnym przez Niego do przyjęcia ofiar wszystkich tych, którzy pragną zostać jego uczniami — aby wzięli swe krzyże i naśladowali go w niesprzyjających jak i w sprzyjających okolicznościach, nawet aż do śmierci. Cały wiek Ewangelji, poza figurą Izraelskiego Dnia Pojednania, i ofiary naszego Pana i Kościoła, Jego Ciała, są "lepszymi ofiarami" zobrazowanymi przez cielca i kozła obrazowo ofiarowanymi przez Żydów. To jest ten rok Pański i przyjemny, o którym Jezus mówił: (Izaj. 61:2; Łuk. 4:19) Wierni ludzie Boży w tym przy-

jemnym dniu są radzi, iż są zaproszeni aby "stawiali swe ciała ofiarą żywą, świętą przyjemną Bogu." (Rzym. 12:1) Przy końcu tego przyjemnego dnia nadejdzie koniec wszelkiej sposobności do ofiarowania w ten sposób ludzkiej natury i stanie się współdziedzicami z Chrystusem i uczestnikami niebieskiej natury.

Potem będzie wprowadzony nowy okres określony w Piśmie Św. jako "Czasy (czyli lata) Ochłody. Przyjemny dzień dla składania ofiar Kościoła trwał przez przeszło dziewiętnaście stuleci. Wiemy również jak długo "Czasy Restytucji" trwać będą — blisko tysiąc lat. Św. Piotr mówi nam kiedy te "Czasy Restytucji" się rozpoczną. One nie rozpoczęły się za jego doby. One jeszcze się nie rozpoczęły. One rozpoczną się jako wynik Wtórego Przyjścia Jezusa, Mesjasza, i ustanowienia Jego Królestwa sprawiedliwości". Gdyby przyszły czasy Ochłody od obliczności Pańskiej, a posłałby onego, który wam opowiedziany jest, Jezusa Chrystusa, którego niebo przyjęło aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych proroków od wieków. Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka (którego ja jestem obrazem lub figurą) wam wzbudzi Pan, Bóg wasz, z braci waszych, jako mię; onego słuchać będziecie we wszystkim cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, któraby nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu", (Dz. Ap. 3:19—23) we wtórej śmierci, z której niema wybawienia.

Ten wielki Prorok był w procesie wzbudzania przez przeszło dziewiętnaście stuleci. A kiedy ostatni członek Jego Ciała przejdzie poza zasłonę, On powstanie w chwale Swego Królestwa aby rządzić, sądzić, nauczać, przywracać i błogosławić wszystkie rodzaje ziemi ze sposobnością naprawiania wszystkiego co było utracone w Edenie a odkupione na Kalwarji. Kaz. 42.

"Któż Zgrzeszył, Ten Czyli Rodzice Jego"

"Odpowiedział Jezus: Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego; ale żeby się okazały sprawy Boże na nim." — Ew. Jana 9:3.

KAZDY podróżujący we wschodnich krajach będzie zapewne zdziwiony faktem, że ślepotą jest tam więcej zwyczajną niż w Europie i w Ameryce. Zestawiona informacja na tym przedmiocie, w Encyklopedji Amerykańskiej, wykazuje, że w 1870 roku stosunek ślepoty w Ameryce był jeden na każde 1,900 mieszkańców; w Europie stosunek był większy, bo jeden na każde 1,094 mieszkańców; gdy w Chinach przeciętnie był jeden na każde 400 mieszkańców. Według najlepiej znanego autorytetu Dr. Geikie, to Egipt ma jedną ślepą osobą na każde 100 mieszkańców. Palestyna leżąca blisko Egiptu, i mająca położenie bardzo podobne, szczególnie wśród niższych klas, można przypuszczać, że miała przynajmniej połowę tak wielu, mianowicie, tak ogromnie wielki stosunek jak jednego na każde 200 mieszkańców.

Canon Tristan, pisząc na ten temat, powiada: —

"Ślepotą jest zwyczajną w Palestynie do tego stopnia, której my w zachodnich krajach nie możemy nawet pojąć. Możliwie, że nie ma kraju na świecie, z wyjątkiem Egiptu, gdzie to zmartwienie jest tak przeważające. W

Gaza, jak naprzykład jest mówione, że jedna trzecia z mieszkańców utraciła wzrok jednego lub dwóch ócz; i z mojej własnej obserwacji w tem mieście, mogę bez wahania powiedzieć, że podanie nie jest przesadzone. Lecz wśród tych wypadków jest trudno znaleźć ślepo-narodzonego."

Ta ślepotą jest we wielkiej mierze wynikiem braku wody i z zaniedbania dzieci, których oczy są znacznie atakowane przez muchy. Cud, który mamy pod naszą uwagą w tej lekcji różni się od pięciu innych wypadków uzdrowienia ślepych przez naszego Pana, wspomnianych w Piśmie Świętem, w tym wypadku człowiek urodził się ślepy. Za czasu naszego Pana, wiedza chirurgów nie postąpiła tak daleko jak obecnie, i jako konsekwencja, jak tu jest zeznane przez onego uzdrowionego, to uzdrowienie było cudem, o jakim nigdy nie słyszano. Nawet jeszcze wierzymy, że jest tylko pięć wypadków zarekordowanych o udanych się operacjach na ślepo-urodzonych. Uzdrowienie przez naszego Pana takiej ślepoty, z tak

zwyczajnym użytym przepisem, byłoby przeto, zadziwiającym cudem i dzisiaj, a tem więcej było w owym czasie.

ORIENTALIZM, MORMONIM, TEOZOFJA

Pytanie się uczni, któż zgrzeszył, czy ten, czyli rodzice jego, iż się urodził ślepym, by obejmowało jedno z dwóch, albo nadmiar prostoty z ich strony, nie wiedząc, że człowiek nie mógłby zgrzeszyć przed urodzeniem, albo możebnem iż to obejmowało, że niektóre niedorzeczne pojęcia dalekiego Wschodu — Indji — dosięgły Żydów: jednym z tych było i jeszcze jest, że każde dziecko rodzące się na świat miało poprzednią egzystencję, w której postępowało dobrze albo dopuszczało się złego, więc otrzymywało nagrodę albo karę, które były reprezentowane w warunkach terażniejszego życia. Te niedorzeczności zostały wprowadzone, nawet w krajach chrześcijańskich, przez tak zwanych Teozofistów, i przez dwie grupy ludzi, t. zw. Mormonów, w Stan. Zjednoczonych. Jest nawet zbyt czynnem by wykazywać, że ta teoria nie znajduje poparcia jakiegokolwiek w żadnych podaniach Pisma Świętego. Całkiem przeciwnie, jak najwyraźniej sprzeciwia się Pismu Świętemu, które oświadcza, że człowiek był stworzony bezpośrednio stworzeniem od Boga — a nie wcieleniem jakiejś istoty, która poprzednio egzystowała. Ta myśl jest zgodnie zachowana w całej Biblii, w której jest nam wyraźnie powiedziane, że dziecko otrzymuje życie od swojego ojca, i odziedzicza dobre lub złe skłonności według postępowania życia ojca, a nie według jakiegokolwiek swojego własnego życia w poprzednim stanie lub na innym świecie. W ten sposób Pan nawiedza nieprawość ojców nad syny do trzeciego i do czwartego pokolenia tych, którzy mię nienawidzą; a czyniąc miłosierdzie nad tysiącami tych, którzy mię miłują, i strzegą przykazań moich. — 2 Moj. 20:5; 5 Moj. 5:9,10.

To odziedziczenie jak widzimy, przychodzi w naturalnym porządku rzeczy. Dążność grzechu jest nietylko aby zniweczyć moralny charakter, ale także aby skażić i nadwyrężyć fizyczny system, gdy zaś pobożność, chociaż ona nie może naprawić i uczynić dobrymi nadwyrężenia grzechu, może je zahamować, i utrzymać w mierze powstrzymywania. Pismo Święte znów sprzeciwia się tej myśli, w oświadczeniu: "Przetoż jako przcz jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć; tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli" — przez dziedzictwo. I jeśli przez dziedzictwo, wtedy nie jak Orientalizm, Mormonizm i Teozofja oznajmiają — nie z konsekwencji jakiejś poprzedniej egzystencji i grzechu ze strony dziecka.

Cała sprawa staje się prostą przez doktrynę **okupu**, jak to wszyscy mogą łatwo zauważyć; bo jeśli nasze terażniejsze skażenie, z którym się rodzimy na świat, byłoby wynikiem grzechów popełnionych w jakimś poprzednim stanie egzystencji, to śmierć naszego Pana Jezusa nie mogłaby ich zmasać, i doktryna okupu nie miałaby uznania. Doktryna okupu jest niezmiernie związana z doktryną, że Adam był doskonałą ludzką istotą przy jego stworzeniu, i że to był **jego grzech** i potępienie, które przeszło na wszystkich jego potomków, przez środek naturalnego urodzenia. Okup ("odpowiadająca cena") był złożony przez naszego Pana Jezusa (było złożeniem życia człowieka za życie człowieka; "**bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka przyjdzie też zmartwychwstanie**

umarłych." Ofiara okupu naszego Pana, była dostateczną i odpowiadającą ceną i usuwa grzech ojca Adama, stanowiąca przez to usunięcie wyniku jego grzechu, jaki się okazał w jego potomkach — i tym sposobem wszyscy zostali odkupieni przez jedną ofiarę Chrystusa, sprawiedliwego za niesprawiedliwych.

CZY WSZYSTKIE CHOROBY SĄ OD DJABŁA?

Coraz większa liczba ludu chrześcijańskiego — włączając tych, którzy odmawiają przyjęcia lekarstwa — przychodzi do konkluzji, że wszystkie choroby są bezpośrednim wynikiem grzechu i czynem djabła; zatem pobożne życie zapobiega chorobie; i że w wypadku choroby, jeśli to będzie ukaraniem za grzech, lekarstwo nie powinno być używane, ale przeciwnie, powinno się modlić do Boga o przebaczenie grzechu, za który choroba jest ukaraniem, i że uzdrowienia z choroby powinno się spodziewać jako nagrody za pokutowanie i ćwiczenie wiary.

My dziwimy się jak ci chrześcijańscy przyjaciele patrzą na tę lekcję. Podobnie jak uczniowie, oni widocznie wnioskujeją, że ten człowiek musiał się narodzić ślepym z powodu grzechu — jeśli nie swego własnego grzechu, to z powodu grzechów jego rodziców — bo oni patrzą na wszystkie choroby z tego zapatrywania. Na nieszczęście oni czują się tak zadowoleni z swoich konkluzji na tym przedmiocie, że nie dowiadują się od Pana, jak to uczynili apostołowie. I oni nie słyszą jego odpowiedzi tu danej — że to był trafunkowy wypadek jego ślepego urodzenia.

Gdyby oni byli badaczami Słowa Bożego, to by zauważyli także liczne zdania Pisma Świętego, które jasno wykazują, że klęski nie są zawsze karaniem za grzechy: jak na przykład, oświadczenie naszego Pana odnośnie Galilejczyków, których krew była zmieszana z ofiarami, i tych na których upadła wieża Sylwe i pobiła je. (Łuk. 13:1—5) Nasz Pan wyraźnie oświadczył, że te klęski nie wskazywały aby ci cierpiący byli grzesznikami ponad innych ludzi. Podobnie, w wypadku choroby i śmierci Łazarza. Nasz Pan oświadcza, że to nie stało się z powodu grzechu ze strony Łazarza, ale że to było dozwolone aby się okazała chwala Boża. Więc w tej lekcji on oświadcza, że fakt urodzenia się człowieka ślepym nie był z powodu grzechu, lecz przeciwnie, "ale żeby się okazały sprawy Boże na nim."

My nie zaprzeczamy temu, że grzech często sprowadza choroby; ale przeciwnie, utrzymujemy i potwierdzamy ten pogląd słowami naszego Pana, do niektórych tych których on uzdrowił: "Otoś się stał zdrowym, nie grzesz więcej, aby co gorszego na cię nie przyszło." Lecz jednak jest wielka różnica między twierdzeniem, że wszystkie choroby są z grzechu i djabła, a przyznaniem, że wiele ich wytwarza się lub podnieca przez grzech. My posuwamy się nawet dalej niż to, i przyznajemy że w ogólnym sposobie to wszystkie wady obecnego czasu można pośrednio przypisać naszemu wielkiemu przeciwnikowi, Szatanowi. Bo gdyby nie jego upadek, i jego kuszenie, które on przedstawił naszym pierwszym rodzicom, możemy przypuszczać, że nie byłoby grzechu na świecie; konsekwencji niedoskonałości, wzdychania, płaczu i umierania. Lecz jest całkiem błędnem przypisywanie szatańskiej mocy wszystkich trudności, które my doświadczamy. My się cieszymy z jego ograniczenia i powstrzymania; albowiem będąc zrodzeni z temi słabościami znajdujemy poddostat-

kiem złego usposobienia i słabości otrzymanych przez dzieciństwo, działających nietylko między rodzicami i dzieckiem, ale między bliźnim i bliźnim. My możemy się cieszyć, że szatańska moc zwodzenia nie ma dozwolone, by skazić nasz zmysł przeciwnie do naszej woli, i nie ma dozwolone by złamać naszą wolę, z wyjątkiem gdy poddamy ją współczuciu do nieprawości i zetkniemy się ze złemi rzeczami. Możemy się także cieszyć, że choroba i śmierć dokonują zniszczenia w człowieku nie są całkiem poddane księciu ciemności, bo chociaż Pismo Święte oświadcza, że szatańska moc sprowadza śmierć, to ono także wykazuje nam, że on nie ma tej mocy bez ograniczenia, ale może ją wykonywać tylko pod powstrzymaniem i ograniczeniem. To jest jak najwyraźniej wskazane w wypadku Hijoba i jego rodziny. Raczej, Pismo Święte naucza, że szatańska moc albo wpływ jest wynikiem Adamowej śmierci sprawującej swe dzieło na rodzaju ludzkim, przypisując wszelką odpowiedzialność szatańskim narzędziom i zwodzeniom. — Żyd. 2:14.

I tym sposobem, wypadek Hijoba jest drugą ilustracją choroby i niedoli różnego rodzaju, które nie były karą za grzech; czy nie mamy własnego świadectwa Hijoba o jego miłości do Boga, jego ufności w nim, i jego wiernego polegania na nim? "Chociaż byś mię zabił, ja jednak ufać będę w tobie!" Nadto mamy świadectwo Pańskie dotyczące się tego wypadku, na korzyść swojego sługi, Hijoba, i naganę dla jego przyjaciół, którzy niewłaściwie przedstawiali mu, że jego choroba i niedola była ukaraniem za grzech.

My wtedy, wnioskujemy na podstawie Pisma Świętego, że nie wszystkie choroby są z natury karami za grzech, lecz, że niektóre choroby są ukaraniem za grzech. Stąd, kiedy chrześcijanin znajdzie się złożony chorobą albo innym nieszczęściem, to powinien się przede wszystkim dowiadywać, przed Panem, czy czasem jego trudności nie są wynikiem:

(1) Proste gwałcenia praw jego rozsądku, jak na przykład, nierozsądnosc w jedzeniu, przyjemność w spożywaniu pokarmów, które on wie, że nie są odpowiednie do jego fizycznego stanu; albo gwałcenie uznanych zasad kierowania się, jak na przykład, poręczenie obligu bankowego, przeciwnie do nauczania Pańskiego Słowa (Przyp. 6:1, 2), które sprowadziło nieszczęście dla wielu. A jeśli nie znajdzie swojego kłopotu któryby był wynikiem osobistej **nierozsądnosci** to powinien się oglądnąć —

(2) Aby zobaczyć czy czasem nie leży **grzech** w jego drzwiach; czy on czasem nie żył sprzecznie z zasadami i przeto może uznać swoją chorobę albo ucisk jako karanie za jego grzech, jego nieroztropność. Jeśli się dowie, że tak jest, to powinien naturalnie natychmiast zło naprawić do stopnia jego zdolności i szukać przebaczenia, miłosierdzia u tronu niebieskiej łaski, i spodziewać się, że po wycierpieniu pewnej chłosty będzie zwolniony.

(3) A jeżeli nie uda się mu wynaleźć przyczyny w jego trudnościach w powyżej wymienionych, to powinien uważać, iż jest możliwem, że jego trudność, jakiegokolwiek natury ona by była, musiała być jedną ze zwyczajnych wydarzeń życiowych, od których Bóg nie całkiem zachowuje swoich dzieci — życząc sobie aby oni postępowali wiarą a nie widzeniem; takie zdarzenia są potrzebne abyśmy byli bardzo współczującymi z uciskami świata.

(4) W niektórych okazjach, jak w wypadku Hijoba i w wypadku przed nami w tej lekcji, uciśnienie może w ostateczności być znalezione, iż było **dozwolone** przez Pana, aby było środkami miłosierdzia i błogosławieństwa, jeśli właściwie jest przyjęte, jak w tych wypadkach.

(5) We wszystkich uciskach, czy to dla uczeni lub dla nauczania w sprawiedliwości i rozwinięciu charakteru, dzieci Boże (a nie rozważamy innych teraz) powinny natychmiast rozpocząć szukać błogosławieństwa, które mogą być pewni, iż Bóg ma zachowane dla nich kiedy dozwoli na przeciwności. I to nie powinno być przeszkodą w używaniu jakichkolwiek środków dla ulżenia, na podstawie których mogą sumiennie prosić o Boskie błogosławieństwo; na tej samej zasadzie, że pracują i jedzą codzienny chleb, który nie jest niczem innym jak Boskim postanowieniem.

Dzieło Boże okazane na tym ślepych człowieku było nietylko cudownym dokonaniem na jego naturalnych oczach, ale ono rozeszło się na innych, i świadczyło dla widzących o wielkiej mocy Bożej, działającej w Mesjaszu. Uzdrawienie człowieka ze ślepoty rozciągnęło się szerzej bo doprowadziło go do otwarcia ócz jego wyrozumienia, że stał się uczniem Chrystusa. Gdyby on nie urodził się ślepy, i nie przeszedł przez te doświadczenia, to jak moglibyśmy sądzić, że on byłby w lepszym stanie serca do przyjęcia Mesjasza niż wykształceni Faryzeusze, którzy z dobrym naturalnym wzrokiem byli całkiem zaślepieni odnośnie Mesjasza, jego nauczania i jego pracy, tak, że ukrzyżowali go?

I tak jest w wielu okazjach z wieloma, którzy stają się ludem Pańskim. Patrząc wstecz oni mogą widzieć wyraźnie, że rzeczy które zdawały się przeciwnościami, uciskami, niekorzystnymi, nieprzyjemnymi, były prawdziwie wielkim błogosławieństwem, w tem, że one prowadziły do otwarcia ócz ich wyrozumienia — były prawdziwie opatrnościowemi i błogosławieństwami do przeistoczenia. Ci, którzy tak rozumieją Boską opiekę, patrząc wstecz, mogą wysławiać drogę Bożą, która kierowała nimi z dnia na dzień.

CHRISTIAN SCIENCE NIEDOWIARSTWEM

Wśród różnych fałszywych doktryn dzisiejszych, żadna nie okazuje się więcej niezgodną z punktu zapatrywania umiejętności i chrześcijaństwa, niż system, który w tak bezczelny i zuchwały sposób przekreśla prawdę i sumienie łącząc te dwa słowa jako jego nazwę. To byłoby zabawką, możemy być pewni, gdybyśmy usłyszeli jedną z dewotek tej teorii wyjaśniającą to Pismo. Pomimo faktu, że ich cały system jest w opozycji do nauki Pisma Św., to jednak oni ukrywają się pod pozorem pretensji wierzenia w Pismo Św., i używają pism na poparcie swoich teorii — przeważnie z nowotnymi. Możemy być pewni, że oni by usiłowali je przekreślać i tumanic w jakiś sposób i odejść tak daleko od prawdy i przedmiotu, by przynajmniej zmieszać wiele ludzi, którzy mają mało znajomości Biblii i płytką moc rozumowania, szczególnie ci, "którzy nie mają swoich zmysłów wyćwiczonych przez rozumne używanie", w łączności z przedmiotami Pisma Św. — Żyd. 5: 4.

Ich teorią jest, że nie ma takiej rzeczy jak ślepoty, że to jest tylko błędna myśl, niedowiarstwo; odkąd rodzice ślepego człowieka nie mogli fałszywie wierzyć, że ich

dziecko mogłoby się narodzić ślepe, lecz my przypuszczamy, że oni by powiedzieli, że dziecko samo przez się otrzymało wrażenie przed narodzeniem. I wtedy mamy znów zwiększoną sprzeczność, bo każdy z inteligencji wie, że niemowlę przy urodzeniu się nie ma myśli, właściwej lub niewłaściwej, o żadnym przedmiocie. Sofizmat tej teorii jest podobnie udowodniony w wypadku tych, którzy rodzą się głuchymi i niemymi. Lecz argument i rozumowanie nie ma więcej znaczenia u "Chrześcijańskich Uczonych", jak nie ma i Pisma Św. Ich omamienie ułuda jest tak wielkie, że oni całkiem są przygotowani przekreślić fakta, rozumowania, i Pisma — i potem po przewróceniu całej prawdy i stanu rzeczy, oni nazywają to "Chrześcijańską Umiejętnością."

My nie sprzeczamy się z nimi co do używania słowa "Umiejętność", bo najwięcej głupi jest zdolny zauważyć, że nie ma nic umiejętnego w łączności z ich teorią; lecz oponujemy odnośnie ich używania słowa "Chrześcijańskie", albowiem wielu nie zauważa także, że oni nie mają najmniejszego prawa do używania tej nazwy. Naszem twierdzeniem jest, że Chrześcijański Uczony w pełnym rozwinięciu nie może być chrześcijaninem w jakimkolwiek znaczeniu słowa Pisma Św.

(1) Chrześcijańskim jest ten, który wierzy w Boga Ojca, i w Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego on posłał aby był ułoganiem za grzechy nasze, nasz Odkupiciel, i w ostateczności Wyswobodziciel wszystkich tych, którzy będą mu posłuszni. Lecz Chrześcijańscy Uczeni zaprzeczają istnieniu Boga, twierdząc, że wierzą w **zasadę** Bożą. Do jakiegokolwiek stopnia człowiek ma dobrą zasadę, dobre przymioty są w nim, mówią oni; i do jakiegokolwiek stopnia koń lub pies mają dobre instynkty, do tego stopnia są Boże, i muszą być miłowane, itp., stosownie do tychże. Zaprzeczając istnieniu Ojca, tem samem zaprzeczają także i Syna, którego on posłał; i chociaż oni uznają Jezusa, to jednak nie z chrześcijańskim uznaniem. Przeciwnie, oni utrzymują, że on był tylko człowiekiem Adamowej rodziny, i jego wyższość ponad innych była w odnoszeniu się do jego charakteru i nauczania. Dalej oni twierdzą, że w tym względzie, on stał wyżej niż inni ludzie owego czasu, mimo to, on słabo uchwycił pewne zasady prawdy, które są dzisiaj wprowadzone na świat przez znakomitą wysokość "Panią Dr. Eddy", która tym sposobem pozuje na większą niż był Jezus, jak słoń jest większym niż mysz; chociaż mogą być pewne podobieństwa.

(2) Chrześcijańskim jest ten, który wierzy w Chrystusa jako Zbawiciela od grzechów jak również od jego konsekwencji; — śmierci i jej towarzyszenia boleści, itp. Lecz Chrześcijańscy Uczeni zaprzeczają, że jest jakikolwiek grzech, i zaprzeczają także, że nie ma żadnego następstwa grzechu; stąd, logicznie, oni zaprzeczają okupowi, bo jak mógłby być **okup** dla grzeszników, jeśli nie ma grzeszników? Tym sposobem oni zaprzeczają i ignorują najważniejszą **podstawę** chrześcijańskiej wiary, bez której nikt nie może być chrześcijaninem — podług Pisma Św.

Niedorzeczności Chrześcijańskiej Umiejętności zalecają się tylko tym, którzy są albo ignorantami odnośnie Pisma Św., lub też umysłowo słabymi; przeto, ich główną atrakcją jest:—

(1) Fakt, że oni przybierają na się szatę światłości, uprzejmości i dobroćliwości słowa i sposobu. Lecz te nie wyrastają z serca całkiem nawróconego do Pana, i spłodzenia z jego ducha miłości, jest okazane: bo chociaż dobroćliwość i cierpliwość i urzejmość są okazane, to prawdziwej esencji tychże jest brak, mianowicie miłości. Zamiast okazywania miłości, któraby była główną sprężyną ich łagodności, cierpliwości, uprzejmości, to oni okazują ambicję i miłość pieniędzy jako ich główne motywy — tak dalece jak my jesteśmy zdolni sądzić drzewo po owocach. Tak dalece jak my możemy się dowiedzieć, to ich wysiłki obwieszczenia ich poglądów są ograniczone do tych, którzy są w stanie i chętni **zapłacić** za nauczania dobrą okrągłą cenę; i tak dalece jak jesteśmy zdolni rozeznaczyć, to ich opiekowanie się chorymi okazuje miłość pieniędzy, miłowanie sławy; i stąd bardzo mało z ubogich tego świata zostało zranionych przez te doktryny Chrześcijańskiej Umiejętności, albo uzdrowionych z chorób przez ich leczenie.

(2) Uzdrowiane chorych bez lekarstwa, i niekiedy niemal cudownego uzdrowienia, jest w naturze rzeczy obliczaniem na atrakcję i zainteresowanie "wzdychającego stworzenia" — prawie jak ogłoszenia patentowanego lekarstwa zwracają uwagę. My bez wahania umieszczamy nasze przekonania, że ta moc okazywana przez Chrześcijańską Umiejętność, nie jest z Boga, ale od przeciwnika, bezpośrednio, lub pośrednio. On niewątpliwie kieruje swojemi sługami do używania kanałów i środków, o których ludzkość wogóle niema pojęcia, a nawet wielu uczonych doktorów, są w porównaniu nieświadomi — kanałów ludzkiej natury, które możliwie w przyszłości będą użyte przez Pana podczas czasu naprawienia wszystkich rzeczy. Nasze usprawiedliwienie w przypisywaniu ich uzdrowień do złych środków, zamiast do, dobrych środków, leży w tym momencie, że oni zupełnie odrzucają zasady Chrześcijańskie, i możemy być pewni, że Bóg nie współdziała w dopomaganiu swoją mocą tym, którzy zaprzeczają jego egzystencji, i którzy unieważnili ewangelję odkupienia przez krew Chrystusa. Moc cudotwórcza w nich, my wierzymy, jest ta sama jak moc cudotwórcza w Spirytyzmie i w Orientalizmie, i w zachwyceńiach innych okultystycznych — manowicie, szatańska moc.

Gdyby się kto pytał: jak może Szatan być zainteresowany w czynieniu dobrej pracy? Odpowiadamy: On nie dokonuje takiej pracy wśród tych, którzy są zupełnie upartymi i ignorantami: on dokonuje tej pracy tylko w największej cywilizowanych krajach, i szczególnie wśród największej oświeconych ludzi w różnych denominacjach chrześcijaństwa. Przeciwnik, tym sposobem przybiera szatę anioła światłości i miłosierdzia, lecz nie w celu aby prowadził do oświecenia świata — nie prowadzi do krzyża Chrystusowego — nie prowadzi do Biblii — ale odprowadza od tego, do innej nadziei zbawienia, i do innego nauczyciela: by zwodzić, jeśli by było możebne, nawet wybranych. I pamiętajmy, że słowa naszego Pana wskazują, że kiedy sprawy przyjdą do tego stanu, kiedy Szatan będzie wyganiał Szatana i uzdrawiał choroby, jest to znakiem świadectwa, że jego stolica się chwieje do jego upadku — że tak mówiąc, to będzie ostatnie wysilenie przeciwnika w wysiłku zwodzenia.

Pański sposób udzielenia wzroku ślepeму człowiekowi, możemy z rozsądkiem przypuszczać, że był paraboliczny — to jest mówiąc, że to zawierało lekcję pod figurą. Odkąd nasz Pan nie wyjaśnił znaczenia swojego postąpienia splunięcia na ziemię i uczynienia błota, którym pomazał oczy człowieka, a potem kazał mu iść do sadzawki Syloe, by je umył i otrzymał wzrok, możemy ćwiczyć nasze zmysłowe władze w rozmyślaniu coby te różne rzeczy oznaczały. Ale jesteśmy ograniczeni w naszych spekulacjach, musimy powstrzymywać samych siebie w granicach prostych oświadczeń Słowa Bożego, mieć wzgląd na jego plan zbawienia, abyśmy nie odeszli za daleko.

W harmonii z temi prostymi oświadczeniami możemy tłumaczyć czyn naszego Pana, jako symbol następujących rzeczy: Ślepy człowiek by stosownie reprezentował świat wogóle, który podczas teraźniejszego życia jest umyślowo ślepy — który nie może teraz widzieć dobroci, miłosierdzia i miłości Bożej, jak te mogą być rozpoznane przez innych, którzy teraz są zdolni widzieć. Jego urodzenie się ślepym by się harmonizowało z tą myślą, bo ślepotą, która jest nad światem jest w wielkim stopniu przynajmniej sprawą dziedzictwa. Jego ślepotą bynajmniej nie reprezentuje ślepoty ze strony tych, którzy raz ujrzeli łaskę Bożą, reprezentowaną w jego Słowie i planie, dla której stali się ślepy, i którzyby reprezentowali klasę wspomnianą przez Apostoła, będących raz oświeceni, a którzy następnie utracili to oświecenie. (Żyd. 6:4-6) Jeżeli tedy ślepy człowiek reprezentuje ślepy świat (który nie widzi, w tem znaczeniu jak kościół widzi, o którym Pan powiedział, "Błogosławione oczy wasze, że widzą"), czas uzdrowienia z takiej ślepoty należy do wieku Tysiąclecia, jak Pismo Św. wykazuje, kiedy "Wszystkich ślepych oczy będą otworzone, a uszy głuchych otworzone będą". (Izaj. 35:5) I to się zgadza z okolicznościami cudu uczynionego przez naszego Pana, albowiem jesteśmy powiadomieni, że cud miał miejsce w Sabat, albo siódmego dnia, który odpowiada i figuruje na dzień Tysiąclecia, okresu siódmego tysiąca lat.

Słowa naszego Pana jednak zdają się wskazywać, że niektóre części tego symbolicznego obrazu odnoszą się do teraźniejszego wieku, bo on powiedział: "Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest; przychodzi noc, gdy żaden nie będzie mógł nic sprawować." W tem oświadczeniu słowa "dzień" zdaje się, iż należy do obecnego czasu, i było zilustrowane przez zmieszanie śliny z gliną przez naszego Pana, który potem pomazał oczy ślepego człowieka. Umycie jego ocz i uzdrowienie zdaje się, że należy do następnego wieku — wieku Tysiąclecia. Pańskie splunięcie śliny z jego ust, może reprezentować prawdę jak i odpowiada słowom ust jego — jest to inna figura, ale na pozór tej samej siły i znaczenia. On wypowiedział prawdę, złączył ją z prochem ziemi — nie z prochem całej ziemi, ale z ograniczoną częścią, obranej lub wybranej, — i z tej uczynił pomazujące błoto. Pismo Św. powiadamia nas, w harmonii z tem, że łaska Słowa Bożego, dostarczona przez naszego Pana Jezusa, jest przeznaczona w teraźniejszym wieku do działania na małym odłamku ludzkości, i do poświęcenia ich i uczynienia z nich pokarmu dla użytku Mistrza w błogosławieniu świata, w pomazywaniu ocz ślepych. Z tego punktu widzenia, uczynienie błota, reprezentowałoby utwo-

wienie wybranego kościoła dla błogosławienia ubogiego, ślepego świata. I dosyć możliwie, że praca czynienia błota jest teraz w rozwoju, lecz jest możliwym, że niektóre części pracy pomazywania są teraz sprawowane, jak mamy nadmienione przez Pismo Św., które oświadczą, że Ewangelja musi być wpięrow kazana na świadectwo po wszystkim świecie, zanim się skończy ten wiek. Świat musi otrzymać świadectwo podczas tego wieku, ale świat nie będzie miał otworzonych swoich ocz wyrozumienia podczas tego wieku: on musi czekać aż do czasu wielkiego obmycia w wieku Tysiąclecia, o którym Pismo Św. oświadcza: "W on dzień będzie otworzona studnia domowi Dawidowemu, na omycie grzechu i nieczystości." (Zach. 13:1) W pełnej zgodzie z tem jest znaczenie słowa Syloe. Co się wyklada "posłany", albo "źródło".

Faryzeusze sprzeciwiali się Pańskiej dobroci, albowiem, zaiste, to złamało niektóre ich podstawy dogmatów i tradycji. Jest to interesującym jak jest pokazane, do jakiego stopnia religijne formuły i ceremonje mogą obowiązywać i zaślepić inteligentnych i szacunku godnych ludzi. I to powinno być lekcją dla wszystkich inteligentnych i szacunku godnych ludzi. I to powinno być lekcją dla wszystkich inteligentnych i szacunku godnych, aby się kierowali wielką ostrożnością w sądzeniu sprawiedliwym sądem, według Słowa Bożego, a nie według miarodajni ich przesądów i szanowanych wierzeń i tradycji ojców.

Jeszcze inna lekcja może być znaleziona w tym fakcie, że człowiek, który wyznał naszego Pana Jezusa, i który stanął z odwagą w obronie sprawiedliwości, był wielce pobłogosławiony, w tem, gdy w ten sposób zademontrował swoją lojalność do zasady, i cierpiał z powodu ekskomunikowania go z kościoła — **wtedy Pan go znalazł**. Tym sposobem jego wierność pod próbami i trudnościami, i jego gotowość cierpienia utraty ziemskiego towarzystwa i honorów wśród ludzi, kierowała go wprost do jeszcze większego błogosławieństwa, nawet wprost do towarzystwa i społeczności z samym Panem. Jak wielu było takich, których zmysłowe oczy zostały otwarte do prawdy, którzyby byli tak lojalni do Pana i tak oceniali jego dobroć, aby być wiernymi w oświadczeniu faktów? Jak wielu z tych znaleźli, że taka wierność oznacza wykluczenie z synagogi, z kościoła nominalnego? Jak wielu z tych obawiało się utracenia znaczenia i wpływu, przez wyznanie światła teraźniejszej prawdy? Lecz wszyscy, którzy naśladowali ten szlachetny bieg wdzięczności, lojalności i posłuszeństwa Bogu, znaleźli, że takie posłuszeństwo prowadziło do utraty towarzystwa w nominalnym kościele, ale prowadziło także do wielkiego towarzystwa i społeczności, tem więcej poufałej znajomości z samym Panem.

15 lipca, 1900, str. 2667.

Całem Cię sercem chwalić będę Panie
Gdzie rada mędrców, gdzie cały zbór stanie.

Wielkość niezmierna dzieł Boga Jakóba,

Któremi władnie jak Mu się podoba.

Co pocznie, wszystko jest pełne zacności,

Pełne uwielbień, wiek sprawiedliwości.

Jego nie przetrwa żaden, a na ziemi

Wieczną pamiętkę sprawi cudu swemi.

“Niemasz i Czem Naczerpać, a Studnia Jest Głęboka”

Jan 4:4-26

“Bóg jest duch, a ci, którzy go chwala,” powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. — 24.

SAMARJA była nazwą skrawka ziemi leżącego pomiędzy Judeją i Galileją; my moglibyśmy nazwać ją powiatem i powiedzieć, że jej główne miasto tej samej nazwy, było jej siedzibą powiatową. Jej mieszkańcy znani byli jako Samarytanie, a Żydzi, pomimo iż prowadzili z nimi handel, nie mieszczyli się z nimi towarzysko i religijnie, ale traktowali ich w każdym razie tak, jak traktowali pogan, wogóle, jako będących poza obrębem “łaski Bożej, oddaleni od społeczności Izraelskiej i obcy od umów obietnicy, nadziei nie znający i bez Boga na świecie.” (Efez. 2:12) Przodkami tych Samarytan byli poganie, a przyprowadzeni byli do Samarji stulecia przedtem, tak jak Izraelici byli przyprowadzeni do Babilonu przez Nabuchodonozora (2 Król. 17:24:41) Ci poganie przez styczność z Żydami i przez związki małżeńskie z odszczepieńcami Żydowskimi zdobyli powierzchowną znajomość Żydowskich nadziei i obrządków, łącząc je do pewnego stopnia z własnymi fałszywymi ideami. Jako ludzie, opisani są przez Apostoła w słowach jako szukający Boga, aby, go tylko znaleźli. (Dz. Ap. 17:27) Jednakże czas jeszcze nie nadszedł aby Bóg objawił samego siebie światu, lub w jakimkolwiek tego słowa znaczeniu przyjął pogan; dotąd jeszcze wszelkie łaski Boże były skoncentrowane do Izraela, nasienia Abrahama, i to tylko do takich z nich, którzy zachowywali swoje przywierze pokrewieństwa przez obrzezkę; dlatego Żydzi mieli rację w nie uznawaniu Samarytan i nie liczeniu się z nimi pod względem religijnym i nie łączeniu się z nimi przez związki małżeńskie. — 5 Moj. 7:1-6.

To powinno być zapamiętane, że nasz Pan dobitnie przyłożył pieczęć swego uznania do tej sprawy gdy wysyłając swych uczni aby głosili, że zbliżyło się Królestwo. On im powiedział: “Na drogę pogan nie wchodźcie, ani do miasta Samarytańskiego nie wchodźcie; albowiem nie jestem posłany tylko do owiec, które zginęły “z domu Izraelskiego.” Pamiętamy także miasto Samarytańskie do którego odnosząc się Apostołowie Jakób i Jan, rzekli: “Panie! chcesz iż rzecemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je?” Którym Jezus odpowiedział: “Nie wiecie wy jakiegoście ducha. Albowiem syn człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich, ale zachować.” Atoli pamiętamy, że Jezus nie dokonał swego cudu uzdrowienia chorego Samarytanina i to było przyczyną, że Samarytanie odrzucili go i nie przyjęli go, lub nie pozwolili mu przejść przez swe miasta w jego podróży. — Łuk. 9:51—56.

Było to właśnie podczas jednej z licznych podróży z Judei przez Samarję w drodze do Galilei, gdy nasz Pan znużony z wyczerpania z nauczania a także z wyczerpania jego żywotności w uleczeniu chorych, oraz z podróżyowania, odpoczął przy studni Jakóbowej, podczas gdy jego uczniowie odeszli do wioski po zakupno żywności.

Studnia Jakóba cieszyła się wielką reputacją w całej okolicy z czystości jej wody; ponieważ kraj ten posiadał

wiele kamienia wapiennego, większość wód znalezionych była gorzka, ale studnia Jakóba wykopana do głębokości przeszło stu stóp i około ośmiu stóp średnicy trafiła na żyłą w skale, która wydała wielki zasób smacznej wody. Powinniśmy pamiętać także brak wody w tej części kraju, a szczególnie w pewnych porach roku, co stwierdza fakt, iż niewiasta Samarytańska z naszej lekcji musiała dość daleko iść aby nabrać zapasu z tej dobrej i nigdy niezawodnej studni źródlanej. Gdy ona przyszła, Jezus który siedząc na zrębie studni odpoczywał, był od razu rozpoznany przez nią jako Żyd, a ona również była przez Niego rozpoznana jako Samarytanka, nie tylko z rysów twarzy, ale także po wyróżniających szczegółach ubioru — Żydzi mieli białe frandzle na swych szatach, zaś Samarytanie używali niebieskich.

Dla Żyda uczynić prośbę o dokonanie grzeszności od Samarytanki, było niezwykłym i następnie gdy Jezus poprosił ją aby mu dała napić się wody, którą czerpała, zdumiała się do tego stopnia, iż postanowiła się dowiedzieć jak się to stało, że On, będąc Żydem uczynił jej — Samarytance — taką prośbę, a jej pytanie miało żywioł odwagi, co później zostało wyjaśnione przez jej przyznanie się, iż nie była ona cnotliwą niewiastą. Całe to zajście, czyni bardziej zdumiewającym to, że nasz Pan raczył z nią obcować. W tem atoli znajduje się lekcja około linii słów Apostoła. “Poniżył się do najniższych klas ludzi”. Nie możemy uniknąć przypuszczenia, że powodem dla którego lud Chrześcijański splamiłby się zupełnie gdyby mówił z taką niewiastą jest ten, że oni prawie z zupełną nieświadomością wpoili w siebie ducha swych religijnych nauk, który powiedziałby, że Bóg brzydziłby się taką osobą, oraz, że oddałby ją djabłu aby była wiecznie męczona z chwilą gdyby tylko dostała się w objęcia śmierci. Oni rozumują prawie nieprzytomnie, że ktoś pogardzony od Pana powinien być unikany i pogardzany od ludzi. Oni potrzebują jaśniejszej znajomości Słowa Bożego odnoszącego się do Boskich zamiarów względem grzeszników, jego niechęć aby ktokolwiek zginął, i jego zastrzeżenia, że dobrowolni grzesznicy, którzy odrzucili wszelkie jego łaski nie będą męczeni, ale wymazani z egzystencji. (2 Piotr 3:9; Dz. Ap. 3:23) Prawdziwe poglądy na charakter i plan Boży są wielce pomocne dla ludu Bożego w kształtowaniu ich drogi właściwie.

Gdyby tam było grono Żydów, do których Pan mógłby mówić w tym czasie, to jesteśmy zobowiązani przypuszczać, że potęga Jego Nauk byłaby rozszerzona dla ich dobra, do zaniechania niepoważanej Samarytanki; ale tam nie było żadnego z “dzieci” do “karmienia” w tym czasie, On zezwolił aby parę okrucichów wiedzy i błogosławieństwa padło do Samarytan, którzy jak poganie, nie byli “dziećmi” ale w porównaniu byli nazwani “psami”. (Zob. Mat. 15:27) Postępek naszego Pana w tym wypadku jest instrukcją dla Jego naśladowców, ilustracją słów Apo-

stoła, że powinniśmy **“dobrze czynić wszystkim w miarę sposobności, a najwięcej domownikom wiary.”** Dalej ilustruje to własne oświadczenie naszego Pana, że był to pokarm i napój Jego aby czynić wolę Ojca, i aby być czynnym w sprawach Swego Ojca. Pomimo iż był zmęczony i wiedział że dalsza rozmowa przeszkodziłaby mu w odpoczynku i w odświeżeniu, On był gotów poświęcić swą własną wygodę aby być pomocnym innym, a nawet wyrzutkom społeczeństwa. Tak więc Apostoł napomina cały lud Boży aby był **“gotów w czasie i po czasie”** nauczać uszy chętne do słuchania.

Pan zastosował mądrą metodę w przedstawieniu się niewiastce, On uczynił prośbę, do której nie było trudno się jej zastosować, a w tym samym czasie wziął na się pewne zobowiązania względem niej; a doświadczenie pokazuje, że ta metoda jest jedną z najlepszych we wszelkich zbliżaniach—uniżenie i wyraz zaufania w ich wspólnym celu—zastosowanie których dodaje chęci do przywrócenia względów w pewnym znaczeniu.

Nie zwracając uwagi na grubijańską odpowiedź niewiasty na jego prośbę, nasz Pan przystąpił do nauczania jej lekcji odnoszącej się do łaski Bożej, używając dobrej wody z głębokiej studni Jakóba jako ilustracji, mówiąc niewiastce, że jeśliby zrozumiała przywilej, radowała się, i wzajemnie prosiłaby Go o **“żywą wodę”** płynącą wodę, zawsze świeżą, a nie zastałą. Ona zrozumiała, że w Słowach Naszego Pana kryło się głębokie znaczenie. On zaś nie mógł się odnosić do studni Jakóbowej, bo nie miał skórzanego kubła i sznura za pomocą którego mógłby naczepać, dlatego zapytała, **“Skądże tedy masz tę wodę żywą? Ojciec Jakóba wykopał tę studnię i nie wiedział o lepszej wodzie dla siebie i swojej rodziny. Czyż ty możesz dać nam lepszą wodę niż ta? Izażes ty jest większy niż on? Wtedy nasz Pan obrał inną drogę do pokazania duchowych rzeczy, zapewniając ją, że woda, jaką On ma do dania była innego rodzaju; że ona nie tylko zgaśnie pragnienie na pewien czas, ale będzie studnią wody wytryskującej z Niego i dającej ciągle zadowolenie.**

Woda, żywa woda, czysta woda, jest cudownym symbolem, doskonale zrozumianym dla każdego; a pragnienie jest innym. Pragnieniem jest pożądanie, domaganie się, życzenie. Fizyczne pragnienie, jak mówią, jest o wiele dokuczliwsze niż fizyczny głód. Ten ostatni traci stopniowo swą moc w słabości, ale pragnienie trwa i wzmacnia się z godziny na godzinę, aż do ostatniego tchu. Woda jest tym co gasi, co zadowalnia wymagania natury; tak samo rzecz się ma z pragnieniem duszy i woda żywota może tylko zadowolnić ją.

Pożądaniem każdej ambicji jest pragnienie. Wielkość indywidualności człowieka jest mierzona (1) przez ilość jego pragnień i pożądań; (2) przez stopień lub gatunek tych pragnień lub pożądań; (3) przez zdolność i potęgę tych pragnień i pożądań. A prawdziwe wykształcenie jest nauczycielem ludzi pod względem właściwych i niewłaściwych pożądań lub pragnień; a szanowanie których powinno sprawiać przyjemność, oraz powinno być jak najmądrzej dokonane. Ten co nie posiada pragnienia (pożądania) niema nic do zadowolenia i praktycznie jest nicością. Lekcja życia nie jest iż mamy być bez pragnień lub bez pożądań, ale że te pożądania powinny być odwrócone od grzesznych pożądań do sprawiedliwych, od

grzesznych wymagań do świętych wymagań. W ten sposób naśladowcy Pana łakną i pragną sprawiedliwości i nasytzeni będą — zadowoleni — nie przez utratę swych pragnień ale przez ich urzeczywistnienie — przez zastosowanie Pańskiego postanowienia, które jest obfite i ustawiczne, zadowalniające wszelkie właściwe dążenia. Wykorzeniane, podczas gdy właściwe powinny być budowane, uprawiane i zasilane, abyśmy cieszyli się niemi. Niewłaściwe dążenia mają być odpierane, kontrolowane, na zawsze.

Tej zadowalniającej wody żywota nie można otrzymać z żadnego innego źródła prócz Naszego Odkupiciela, a wszyscy ci co otrzymali ją, dobrze wiedzą, iż nigdy nie mogą być dostatecznie wdzięczni za nią, bo w niej oni mają pokój z Bogiem, który przewyższa wszelki rozum, rządząc w ich sercach. Zamiast pragnienia zaszczytów pomiędzy ludźmi oni mają pragnienie społeczności i zaszczytów z Niebiańskim Ojcem i Odkupicielem. Zamiast pragnienia ziemskich bogactw, ich przemienione pożądania teraz pragną niebieskich skarbów. Zamiast pragnienia cielesnych przyjemności ich pożądania są przemienione tak, że ich największe radości i pożądania są za duchowymi przyjemnościami. Wszystkie te pragnienia są obfite i stale zadowalniające przez odświeżenie Słowa Prawdy i prawdy Ducha Świętego — wody żywota, która jest nam podana przez Naszego Odkupiciela i jest w każdym ustawicznie żywą fontanną.

W prawdzie niewiasta Samarytańska nie pojęła znaczenia słów Naszego Pana, ani też my nie mogliśmy pojąć w takich samych warunkach, albowiem powinniśmy pamiętać, że studnia, z której Pan nasz daje nam pić jest głęboka, że ani niewiasta Samarytańska ani my nie mamy czym jej naczepać. My jednak żyjąc obecnie w nowej dyspensacji Ducha Świętego zostaliśmy obficie zaopatrzeni, bo jak Apostoł mówi **“Duch wszystkiego się bada, nawet, głębokich rzeczy Bożych.”** Abyśmy wiedzieli (oceniali i byli zadowoleni) które rzeczy nam są od Boga darowane.” — 1 Kor. 2:10-12.

Nasz Pan nie odpowiedział prośbie niewiasty o prawdziwą wodę żywota, (1) ponieważ czas na rozdzielanie prawdy Ducha Świętego, jeszcze nie nadszedł, i nie nadszedł prędzej aż po złożeniu wielkiej ofiary na Kalwarji — do zesłania Ducha Św. (2) Ponieważ ona była Samarytanką i jako taka nie mogła otrzymać Boskich łask Ducha Świętego aż w naznaczonym czasie, który nie był, aż drzwi łaski zostałyby otworzone dla wszystkich Pogan — nie prędzej, aż po trzech i pół latach po zielonych Świątkach; jednak zainteresowanie niewiasty i wiara, oraz wiara jej współmieszczan zdaje się wskazywać na szczerłość serca przyjemną Panu na rachunek których On zezwolił, aby padły do nich pewne **“okruszyny”** zachęcającej prawdy, która mogła przygotować ich na przyjęcie Ewangelji, kiedy później została zupełnie otwarta dla nich i dla wszystkich pogan. (3) Ponieważ niewiasta nie była jeszcze w stanie serca aby przyjąć wodę żywota. Było niepotrzebnym wyjaśnianie niewiastce dwóch pierwszych powodów, o ile ostatni był barjerą, którą ona mogła łatwiej zrozumieć i z tej przyczyny nasz Pan zwrócił jej uwagę na fakt, że ona żyła w grzechu. Ona pojęła, że On był obdarowany proroczą znajomością rzeczy, która zezwoliła mu, nieznanemu, wiedzieć o jej grzesznej drodze życia, bez pytania się.

Mógłby się ktoś zapytać dlaczego Nasz Pan rozmawiał o tem z niewiastą nieprzygotowaną na przyjęcie błogosławieństw, jakie on miał do dania i to jeszcze z taką, której On nie mógł wtedy dać błogosławieństwa, nawet choćby ona była przygotowana. Odpowiedź jest (1) Że On wykorzystał sposobność do najwyższego możliwie stopnia; (2) że pomimo jej grzesznej drogi życia Pan widział rysy uczciwości w charakterze niewiasty, jak wynika z opowiadania; (3) Mógł On odpowiednio oczekiwać, że wpływ tej lekcji mógł prowadzić do sprawiedliwości i do prawdziwego pragnienia wody żywota, która w sześć lat później w czasie ogólnego nauczania Ewangelji (bez ograniczenia do Żydów) mogła przyprowadzić niektórych z tych Samarytan do zrozumienia faktu, że studnia wody żywota jest głęboka, a oni nie mieli czem nacerpać, a gdyby posiadli tę zadowalniającą część musieliby otrzymać od niego jako podarek, który poświęcił swe życie aby mieć przywilej dostarczania wody żywota każdemu kto pragnie. A gdyby biedna niewiasta Samarytańska nigdy nie poddała się wpływowi Ewangelji, ze sposobności picia wody żywota, mamy zapewnienie Słowa Bożego, że taka sposobność będzie jej udzielona w przyszłości, razem ze wszystkimi, którzy tej sposobności w tym czasie nie mają.

Dziękujemy Bogu za informacje udzielone nam w Jego Słowie, że chociaż woda żywota jest obecnie dawana indywidualnie, i radują się nią tylko "wybrani" i to tak wiele, ile Pan, Bóg nasz powoła, to jednak czas nadchodzi, że nie będzie ona już dłużej studnią wody wytryskającej w ludzie Bożym, ale podczas wieku Tysiąclecia będzie rzecką wody żywota, szeroką, pełną i czystą jako kryształ wypływającą ze stolicy Bożej i Barankowej i z oblubienicy małżonki Barankowej i współdziedziczki do wszystkich narodów ziemi; oraz że będą tam nietylko drzewa żywota, których liście służyć będą ku uzdrawianiu, restytucji narodów, a Duch i oblubienica (już uwielbiona) mówić będą "Przyjdź, a kto słyszy niech rzecze: Przyjdź, a kto pragnie niech przyjdzie, a kto chce niech bierze wodę żywota darmo. — Obj. 22:17.

Niewiasta Samarytańska zdawała się być chętną by uniknąć dyskusji o jej własnym charakterze i życiu i mistrzowsko skierowała teologiczne pytanie — czy Żydzi, czy też Samarytanie mieli rację w swych różniących się poglądach odnoszących się do właściwego miejsca chwaleń Boga. A w tem widzimy, że natura ludzka jest prawie taka sama obecnie. Mężczyźni i niewiasty dni dzisiejszych woleliby roztrząsać teologiczne problemy i spory denominacyjne, niż zwrócić swój wzrok w stronę wewnętrzną i zauważyć niedomagania w swych własnych życiach, z pragnieniem zreformowania ich. Ani też Pan nasz nie kładł nacisku na sprawę moralną, którą tak dokładnie poruszył, i do pewnego stopnia uczynił czułą, a jego droga

w tym wypadku powinna być lekcją dla Jego naśladowców. Jest zupełnie wystarczającym gdy uwaga jest zwrócona na zło, a często to jest daleko skuteczniejszą metodą niż gdyby byli drażnieni i gniewani i stanęliby we własnej obronie przed zniesławiającymi oszczerstwami!

Nasz Pan zsumował w kilku słowach wielką lekcję odnoszącą się do właściwego chwaleń Boga. On najjaśniej wskazał i powiedział niewiście, że Samarytanie nie mieli ani małej ani wielkiej części udziału w tej sprawie, i chwalili co neznali, podczas gdy Żydzi, przeciwnie, naśladowali Boskie rozporządzenie. Również on wskazał na fakt, że wielka zmiana dyspensacyjna była groźna, w której wszystkie wyróżnienia i granice miejsca i zwyczaję przeminą, i że w nowej dyspensacji tego wieku Ewangelji każdy i wszyscy mający uszy ku słuchaniu i oczy ku widzeniu łaski Bożej zezwalającej chwaleń Boga wszędzie w duchu (ze szczerego serca) i wprawdzie, w harmonji z Boskiem rozporządzeniem, w prawdziwy sposób — przez Chrystusa, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem, i przez którego tylko jest przystęp do Ojca — Mesjasza, Pojednawcy i Rozdawcy wody żywota.

Wschodnia bajka mówi o fontannie, której wody były zaprawione szczególną mocą, tak, że gdziekolwiek kropla tej wody spadła na pustyni, spowodowała wytrysk nowej fontanny, także, i podróżny zaopatrzony w tę wodę mógł podróżować przez pustynię bez względu jak szeroka i sucha, i zawsze był odświeżony.

W. T. 1 lutego, 1900 — 2574.

WODA ŻYWOTA

Znam ja najczystsza z wszystkich rzek,
Co daje życia zdroj,
Z niej gdy zaczerpnie wody człek,
Zapewni żywot swój.

Chór:

Ta woda czyści grzechu brud,
I świętym czyni Pański lud,
Najczystsza ona z wszystkich wód,
Tę wodę dał zbawienia cud.

Kto chce mieć umysł święty zdrów,
Ten ma tę wodę pić,
Która wypływa z Bożych Słów,
Bez niej nie można żyć.

O dzięki Ci za wodę tę,
Najwyższy Ojcie nasz,
Ja z Słów Twych napój czerpać chcę
By ujrzyć Twoją twarz.

Skarbnicę wiary dałeś nam
W natchnionej księdze tej
Przez księgę tę ja Ciebie znam,
Więc przyjm do chwały Swej.

Nawrócenie Grzesznika z Błędnej Drogi

"Niechże wie, że ktoby odwrócił grzesznika od błędnej drogi jego, zachowa duszę od śmierci, i zakryje mnóstwo grzechów." — Jak. 5:20.

NIEKTÓRZY przypuszczają, że to pismo zaprzecza nauczaniu, że będzie **zmartwychwstanie wszystkich**. Oni rozumują, że jeżeli **nawróceni** są zbawieni od **śmierci**, wtedy śmierć musi być niezmiennie po-

tepieniem dla wszystkich nienawróconych. To wydaje się logiczną konkluzją; ale chcemy wnikać w to zdanie jak ono stoi w łączności z osnową, a zobaczymy, że zamiast stosowania tego do świata, Jakub stosuje to do odstęp-

jących od prawdy. To można widzieć przez odniesienie się do poprzedzającego wierszu. Myśl ta jest jasniej wyrażona w "Emphatic Diaglott"; przeto, przytaczamy ją: "Bracia moi, jeźliby kto z was odwrócił się od prawdy, a nawróciłby go kto; wiedźcie, że ktoby odwrócił grzesznika od błędnej drogi jego zachowa duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów".

Z tego możemy widzieć, że nawrócenie, albo odwrócenie jest tego, który był raz oświecony i skosztował dobrego słowa Bożego—prawdy—lecz, który popadł w błąd. Jeżeli człowiek będąc osaczony, to oni by powiedzieli, odszedł od moralności, albo popadł we występki. Mało by zważało na przykładanie wielkiej wagi na to co niektórzy by nazwali "tylko błędzeniem głowy w niektórych doktrynalnych sprawach".

Jest to dalekiem od naszego celu aby mówić pobłażliwie o występkach, albo oświadczyć, "że to nie robi różnicy co człowiek może uczynić, o ile ma właściwą teologję;" lecz my mówimy, że te dwie rzeczy, **wiara** i **charakter**, są bardzo zażyłe spokrewnione, i my przestrzegamy wszystkich przed tymi dwoma przeważającymi poglądami, że "to nie robi różnicy w co wy wierzycie (w prawdę, czy w błąd), jeżeli żyjecie moralnie." Jest to narzędzie i sidło djabelskie, przez które przeszkadza wielom szukaniu **prawdy**, i przez co przeszkadza zupełnemu uświęcaniu, które jest **niemożliwe** bez znajomości **prawdy**.

Jezus świadczy, że znajomość prawdy jest niezbędną do całego uświęcenia; kiedy On modlił się do Ojca za swymi uczniami: "Uświęć je przez prawdę Twoją; Słowo Twoje jest **prawdą**". I nasz tekst obejmuje, że utracenie prawdy, czyli zwrócenie się do błędu, będzie wynikiem utracenia **uświęcającej mocy** — stąd utracenie albo ustanie w uświęcaniu, jeżeli będzie trwało — jeżeli nie nastąpi odzrucenie błędu — musi sprowadzić śmierć.

To nie odnosi się do wszystkich "światowych grzeszników". Odwrócenie takowych od życia grzesznego do moralnego i cnotliwego niezabawiłoby duszy od śmierci. Nikt nie może takim sposobem zbawić siebie samego przez moralną reformę, bo jeźliby tak było, to Jezus nie umarłby za nasze grzechy. To odnosi się do tych, którzy będąc usprawiedliwieni, uwolnieni od grzechu Adamowego i policzeni wolnymi od śmierci Adamowej (pierwszej śmierci), stali się kandydatami do duchowej natury i są policzeni iż rozpoczęli życie znowu jako "nowe stworzenia". Tak, to są ci, nasi "bracia" i to tem większe robi wrażenie, kiedy pamiętamy, iż jest to nowe życie, które może być utraczone, czyli, że **wtóra śmierć** może nastąpić przez odwrócenie się od prawdy.

Patrząc z tego punktu, z jaką to ostrożnością powinniśmy się trzymać prawdy, i z jaką pilną starannością powinniśmy zabiegać aby pomagać braciom, którzy odeszli od prawdy, i zaślaniać trzodę Chrystusową od sideł błędu!

Słowo "błądzić" dobrze wyraża myśl jak wszystkie błędy stopniowo rosną i stale wciskają się na uświęconego. Rzadko kiedy albo nigdy przeciwnik nasz nie rozpoczyna otwartym błędem albo sprzeniewierzeniem; ale niebezpieczeństwo leży w tem, że Szatan stara się przywdziwać szatę z mieszaną z prawdą, tak aby jako "anioł światłości" mógł spowodować niestrzeżonego się do błędzenia. (Zobacz 2 Kor. 11:14.)

Podczas gdy wielu stara się skierować świat do Boga, mało rości pretensje do obietnicy naszego tekstu przez staranie się o błędzącą trzodę.

Podczas gdy czuwanie przeciwko wdzieraniu się nieprzyjaciela było bardzo konieczne przez cały wiek, teraz jest szczególnie potrzebne. Jako "lew ryczący" on okrążał wokoło w czasach przeszłych, przerażał i prześladował Kościół, lecz członkowie tegoż kościoła zwalczali go w otwartym polu, a wielu nawet zapieczętowało swoje świadectwo własną krwią. Lecz w tych ostatecznych czasach nasz nieprzyjaciel, jeszcze ten sam, stosuje inny sposób. Przybiera szatę anioła światłości, posłannika prawdy, on stara się zatruć pokarm głodnego domu wiary.

Ci, którzy są wciągnięci w "sidła łowcy", i którzy nieświadomie stają się jego sługami w rozsiewaniu błędu, mogą być niewątpliwie rzetelni, będąc wpierw zwiedzeni ("Zwodzą będąc zwiedzeni"). I stąd błąd prędko podbija nową naturę i sprowadza do szczytu skłonności starej, i nie będzie to obcem jeżeli zabiegi wyrwania ich z sieci nieprzyjaciela i wyjawienie niebezpieczeństwa innym, stanie się przynajmniej przez pewien czas źle zrozumianem i sprowadzi gniew przeciwnika na wiernych sług Boga. Lecz jeżeli z przed twarzy nieprzyjaciela dusza może być zachowana od śmierci (wtórej śmierci) to powinno być wystarczającą nagrodą.

My nie możemy lepiej wyrazić naszego uczucia tu niż w mowie Pawła: "Albowiem chcę, abyście wiedzieli, jako wielką trudność mam o was i o tych, i którzykolwiek nie widzieli oblicza mego w ciele; aby pocieszone były serca ich, będąc spojone miłością, a to ku wszelkiemu bogactwu zupełnego i pewnego wyrozumienia, ku poznaniu tajemnicy Boga Ojca i Chrystusa . . . A toć mówię, aby was nikt fałszywymi dowodami nie oszukał przez wystawną mowę: . . . Przetoż jakoście przyjęli Pana Jezusa Chrystusa, tak w nim chodźcie: Będąc wkorzeni i wybudowani na nim, i utwierdzeni w wierze . . . Patrzcie, żeby was kto sobie w korzyść nie obrócił przez filozofję i przez próżne oszukanie, ucząc według ustawy ludzkiej według żywiołów świata, a nie według Chrystusa." — Kol. 2:1-8.

My możemy łatwo się zgodzić aby pozostawić pracę dla świata w oczekiwaniu na Boski słuszny czas a spędzajmy wszystek nasz mały czas w służeniu naglącej potrzebie domowników wiary (Gal. 6:10), ze względu na fakt, że ten wiek niemal się kończy i że próba i dowód wierności dla nowej natury wkrótce przemina, i sposobność osiągnięcia **boskiej natury** na zawsze się skończy—także ze względu na fakt, że "zwycięscy" będą wkrótce przyodziani w moc i przyczynią się, że znajomością Pańską napełniona będzie cała ziemia: przez co skuteczną zwrócenie wszystkich ludzi do Boga. W poglądzie tych dwóch faktów, jest to przodującym naszym przywilejem i pracą abyśmy użyli naszych najlepszych zabiegów, a byśmy nawrócili błędzącego z powrotem do prawdy, a przez to do uświęcania na którym nowe życie zależy. Gdy to wypełniamy, radujemy się, wiedząc, że niektóre uczynne ludzkie serca współczują, i niektóre miłujące ręce dopomagają w doczesnych potrzebach cierpiącego świata; teraz "wzdychającemu stworzeniu oczekując objawienia się synów Bożych." — Rzym. 8:19-22.

Przy zakończeniu zaznaczamy, że jest wiele prawd. Są filozoficzne, historyczne i naukowe prawdy, ale od tych wszystkich możemy błędzić bez utraty życia. One wszystkie są dobre i wartościowe, i dostarczają wyśmienite zatrudnienie dla cielesnego zmysłu, a w tym i w przyszłym wieku, będą zmierzać do błogosławienia i podźwignięcia. Lecz to nie są prawdy polecane do uświęcania w Chrystusie Jezusie. "Poświęć je w prawdzie two-

jej, słowo twoje jest prawdą." My pytamy się, czy jest możebnem korzystać z więcej niż jednej prawdy? Stąd przystoi naśladować wzór wystawiony przed nami, i oddać się z całą pilnością aby uczynić nasze powołanie i wybranie pewnem, przyjąwszy prawdę, która uświęca nas w służeniu Temu, który jest "Prawdą".

W. T. czerwiec, 1882-494.

RAPORTY KONWENCYJNE

Z Konwencji w Detroit, Mich.

W dniach 28-30 maja b. r. odbyła się lokalna konwencja w mieście Detroit, Mich. Uczestników było około 300 poświęconych, z miast Buffalo, N. Y.; Chicago, Ill.; Gary, Ind.; Cleveland, Ohio; Grand Rapids, Mich.; Jackson, Mich. i Hamilton Ont. Kanada. Tę konwencję można zaliczyć do konwencji jakie odbywały się za życia "wiernego sługi". Radość, pokój i błogosławieństwa obfitowały, wszyscy uczestnicy czuli się błogo.

Wykładami służyło ośmiu braci, trzech z Detroit i pięciu przyjezdnych. Wykłady były na czasie i bardzo budujące to też wszyscy byli bardzo uradowani. Podczas zebrania świadectw można było zauważyć wielką radość i ogólne zadowolenie, że wymagała potrzeba ograniczyć braci miejscowych, a uprzywilejować przyjezdnych, by mogli złożyć swe zeznania.

Otrzymało liczną korespondencję i telegramy od zgromadzeń i pojedynczych braci z dalekich stron, którzy za pomocą poczty i telegramów świadczyli o ich społeczności ducha i dobrych życzeń dla wszystkich zgromadzonych. Odczytywanie przez sekretarza nadesłanych listów i telegramów zabrało więcej niż pół godziny czasu.

W niedzielę o godzinie drugiej po południu odbył się publiczny wykład, obecnych wszystkich było około 400 osób, zainteresowanie było wielkie, brat w tym wykładzie mówił na temat: "Niebo i ziemia wkrótce przeminają". Po zebraniu sprzedano dosyć książek, szczególnie "Człowiek Grzechu, czyli Antychryst".

W poniedziałek, 30-go maja o godzinie 2-iej po południu był dany ostatni wykład. Po wykładzie komitet konwencyjny dał finansowe sprawozdanie po którym zgromadzeni zdecydowali by pozostały fundusz przydzielić do funduszu bezpłatnej literatury dla biednych braci. Następnie uchwalono, by na łamach pisma "Brzasku Nowej Ery" podziękować za dobre życzenia wszystkim tym braciom, którzy nadesłali listy i telegramy, także uchwalono by przesłać bratnią miłość i chrześcijańskie życzenia braciom w Polsce, Francji, Kanadzie i gdziekolwiek "Brzask" dochodzi, życząc wszystkim i wszędzie obfitych Łask i Pokoju i błogosławieństw Bożych oraz wytrwania na wąskiej drodze. Po tych uchwałach przewodniczący powołał jednego z braci do modlitwy i wszyscy zgromadzeni złożyli dzięki Najwyższemu za Jego święte kierownictwo podczas tej duchowej uczty. Po odmówieniu modlitwy odbyła się uczta miłości ze śpiewem hymnu: "Zostań z Bogiem, aż się Zejdziem Znów", gdzie wszyscy przy dzieleniu się chlebem i uściśnieniu dłoni wzajemnie złożyli so-

bie dobre życzenia; o godzinie 4-iej wszyscy rozjechali się do swych domów.

J. N. sekr.

(Wszyscy poświęceni wszędzie raczą przyjąć te uchwały jako dobre, szczerze i serdeczne życzenia uczestników lokalnej konwencji z Detroit. — **Wyd. Brzasku.**)

Raport z Dwudniowej Konwencji Odbytej w Trzepiecinach 17-18 Kwietnia

Trzepieciny 23 kwietnia, 1938

Pragnieniem naszym jest podzielić się wielkimi błogosławieństwami Bożymi otrzymanymi na dwu-dniowej konwencji. Chociaż w liczbie zgromadzenie nasze jest bardzo małe, lecz bogate w cnotach w braterskiej społeczności i miłości; wyteżyło wszystkie swe siły, by dać świadectwo swej dojrzałości, przy pomocy Wiekuistego Boga i Ojca urządziło tę ucztę w tym celu aby się odnowić w umysłach, mając jeszcze sposobność do kroczenia z Barankiem i by w końcu naprawdę dojść do celu zamierzonego.

Zgromadziło się braci dość licznie coś około 80. Najliczniej był reprezentowany zbor z Zamościa; również usłużył nam i chór z Zamościa, który starał się dodawać powagi tej uczcie przez śpiew przepięknych pieśni, których to melodia i treść spowodowały nam nieomal płacz radosny.

Przewodniczący streścił porządek tej uczty słowami proroka Nechemiasza 8:1-6; następnie dwoje dzieciak zadeklamowało pięknymi wierszami, a wszystkim wycisnęły się łzy radości.

Wykłady były bardzo budujące i na czasie, które przy pomocy Bożej i naszych wysiłkach będą mogły dokonać wiele dobrego w naszym codziennym życiu.

Prędko nam przeszły te błogie chwile, to też kiedy nadeszła chwila rozstania, bracia wpadali sobie w objęcia życząc sobie wzajemnie wytrwania na wąskiej drodze.

Również nas odwiedzili bracia z innych grup rozstawając się z nami ze złami w oczach. Życzyliśmy sobie wiernie pozostać Panu i usuwać przy pomocy Pańskiej wszelkie przeszkody stojące nam w drodze, łącząc się w jedną rodzinę Bożą.

Przy odśpiewaniu pieśni zostań z Bogiem i 262, jak również przy wspólnej modlitwie i łamaniu chleba, rozszliśmy się każdy do swego dalszego obowiązku. Nakoniec jednogłośnie przez podniesienie ręki okazano swe szczerze chęci ażeby się podzielić temi błogosławieństwami z resztą czeladzi Pańskiej rozproszonej po całym obliczu ziemi przez "Brzask Nowej Ery".

Przewodniczący konwencji A. L. K.